Nr. 84 i 85. We Lwowie — Wtorek 26 Marca 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7 parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarick Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Zamach na Pobiedenoscowa.

Lwów 25 marca.

Cztery doby upłynęły od zamachu, a oto wszystko, co dotychczas przedostało się z Petersburga o tem wydarzeniu: W nocy z czwartku na piątek przybył Mikołaj Łagocki, syn rządcy tytularnego i statystyka ziemstwa gubernii samarskiej, przed dom oberprokurora synodu, Pobiedonoscewa w Petersburgu na Prospekcie Litejnym. Pobiedonoscew zajmuje mieszkanie na dole; gabinet, w którym on pracuje, był jasno oświecony. Łagowski strzelił przez okno dwa razy wprost w kierunku biura, poczem dał jeszcze jeden strzał do loży portyera. Wszystkie strzały poszły w górę i utkwiły w suficie. Chciał on jeszcze raz strzelić, ale rewolwer nie wypalił. Łagowski nie myślał wcale uciekać, — aresztowano go więc i odstawiono do Kuźmina, który zazwyczaj prowadzi śledztwa w sprawach szczególnie ważnych.

Czy zamach Łagowskiego był samodzielnym, luźnym czynem fanatyka, czy dziełem spisku, nie można dzisiaj stanowczo zawyrokować. Łatwy jest domysł, i podobno nie chybiony, że udały zamach Karpowicza na Bogolepowa, jak i zamach Łagowskiego na Pobiedonoscewa mają to samo źródło—w duchu, który na jaw wybuchł ruchem studentów a zdawna głęboko nurtuje w inteligentnem społeczeństwie rosyjskiem, w duchu rozjarzonym nadto ekskomuniką, rzuconą na „proroka z Jasnej Polany“, rzuconą przez synod, oczywiście za wolą Pobiedonoscewa, który jest wszechwładnym szefem najwyższej w Rosyi duchownej władzy prawosławnej.

Zachodzi atoli stanowcza też różnica pomiędzy oboma zamachami. Karpowicz godził w miecz, Łagowski w rękę,—która czynami czy mieczem powoduje; Karpowicz w osobę, Łagowski w system - w ten system rządzenia, który wdrożony przez Pobiedonoscewa i bezlitośnie przeprowadzany z Aleksandrem III, zdawał się ku niezmiernej radości wszystkich myślących w Rosyi już pogrzebanym, ale odżył na nowo, i w ostatnim czasie postanowił suać umyślnie całą swoją ukazać potęgę, uderzając w Tołstoja, którego się nie ważono tknąć nawet w czarnej dobie ostatnich lat panowania Aleksandra III, i dla którego Mikołaj II czuł żywą sympatyę.

Czyn Karpowicza udał się ostatecznie, czyn Łagowskiego udać się nie mógł, bo przecie gabinet Pobiedonoscewa, choć na dole położony, stoi na wysokiem podmurowaniu; Łagowski z ulicy, bez drabinki, nie był w stanie strzelać w kierunku poziomym tak, aby trafić w zajętego przy biurze, strzały musiały pójść ukośnie w górę, w powałę; strzały musiały być dane z pewnego oddalenia, przebić dwie szyby,—kule rewolwerowe więc nie mogły wywrzeć skutku zabójczego.

Czy fanatyk w przystępie zaślepienia liczył się z temi okolicznościami, nie wiemy. Ale tem zacieklejszym był fanatyzm sprawy. Jeszcze trudniej zrozumieć ślepą odwagę Pobiedonoscewa, który wiedząc doskonale, jaką nienawiścią wre ku niemu inteligencya rosyjska - chyba na pokazanie, jak ją sobie lekceważy — zajął mieszkanie na dole i od ulicy. I o tem przecie wiedział, że niepokoje studentów bywają w Rosyi zawsze pojawami niebezpiecznych konwulsyj powszechnych.

I to musiał wiedzieć Pobiedonoscew, że jedynym w Rosyi dziennikiem, który się odważył zabrać głos o raporcie *Gońca urzędowego* w sprawie zamieszek uniwersyteckich, były *Moskowskie Wiedomosti*, niegdyś organ Katkowa, a więc jedyna prawie a potężna podpora systemu właśnie pobiedonoscowskiego, i że ten głos potępił teraźniejsze urządzenia szkolne, a nawet głębiej, bo do życia społecznego sięgnął.

Mosk. Wiedomosti dowodnie wykazują, że obecne rosyjskie życie akademickie jest nie do utrzymania. Niepokoje studentów są pojawem socyalnym, którego zło tkwi w nienormalnem życiu całego społeczeństwa. Instytucye szkolne są w ręku rozmaitych departamentów, które się wiecznie za łby wodzą. Czego jeden departament pragnie, to odrzuca drugi, i odwrotnie. Tak więc niepodobna, aby się studenci uspokoili. Zarząd wszystkich zakładów szkolnych — dodają *Mosk. Wiedomosti* - powinien być w ręku jednego człowieka, któryby natchniony miłością ku młodzieży i sam wysoce wykształcony, tylko jednemu carowi był odpowiedzialny za swoje czynności.

Mający dzisiaj 73 lat Pobiedonoscew, jako młody profesor prawa cywilnego w Moskwie, wybrany został przez cara Aleksandra II na guwernera następcy tronu. Guwerner zdołał z biegiem czasu opanować swego ucznia, doszedł do posady oberprokuratora tj. szefa synodu a po nieszczęsnem zamordowaniu Aleksandra II. Pobiedonoscew był tym, który spowodował, że nowy car podarł projekt konstytucyi, którą chciał nadać Aleksander II.

I poczęła się odtąd nieubłagana aż do wściekłości reakcya. Straszony nihilizmem młody car zamknął się w Gatczynie. Wszechwładnie rządził Pobiedonoscew, nihilizm zdawał się być zmiażdżonym, co się jednak w siedm lat potem, pod Borkami okazało nieprawdą. Zwolna jednak usnął nihilizm, stłumiony, jak się zdawało, przez szowinizm narodowy, obudzony panslawizm.

Zmarł Aleksander III i naród z uniesieniem powitał wstąpienie na tron Mikołaja II, łagodnego, światłego. I sądzono zrazu, jakoby Pobiedonoscew popadł w niełaskę. Młody car chciał otworzyć szeroką drogę sprawom oświaty, zreformować sądownictwo. Podniósł myśl pokoju powszechnego, zniósł deportacyę w drodze administracyjnej, poczynił ulgi skazańcom Ale zwolna wrócił Pobiedonoscew do zupełnej władzy, i zostało, *jak buwało*, na całym niezmiernym obszarze życia państwowego, który *per fas et nefas* podpada pod władzę synodu — a więc przede wszystkiem na polu oświaty.

Zemstę Bóg Sobie zastrzegł - i morderstwo zawsze pozostanie zbrodnią, choćby popełnione było dla ocalenia życia narodowego. Ale takie zamachy, jak Karpowicza, a zwłaszcza Łagowskiego, bywają ostrzeżeniem, którego nigdy lekceważyć nie wolno.

Sprawy wojskowe.

Lwów 23 marca.

Doniosłe sprawy ważą się w austryackiej administracyi wojskowej. Jak w innych armiach tak i austryacki sztab jlny zajmuje się ulżeniem ciężaru, jaki żołnierz dźwiga, wraz z uzbrojeniem i amunicyą 26 do 27 kilo, niemiecki 25 do 27, francuzki 24 do 25, włoski 27 do 28 kilo ciężaru. Stosunkowo zatem piechur austryacki nie jest przeciążony, ale też niepodobna wkładać nań ciężaru jeszcze większego. Tymczasem warunki nowoczesnego sposobu wojowania wymagają nieodzownie, aby piechur więcej niż obecnie nosił amunicyi.

Według *Pester Lloydu* czyniono próby, i okazało się, że w mundurze żołnierza zmian zaprowadzać nie można; materyały munduru nie mogą już być cieńsze i lżejsze, inaczej bowiem straciłyby na trwałości i nie wystarczałyby na kampanię zimową. Musi przeto paść ofiarą tornister, którego waga wcale nie odpowiada skromnej jego zawartości, i który przytem szkaradnie wygląda, i dotąd tylko dzięki upodobaniu w nim pewnych kół się utrzymuje. Obmyślają przeto sposób dogodny a lżejszy na opakowanie rzeczy żołnierza. Nadto naczynia kuchenne i manierki mają być sporządzane z aluminium, jako metalu lekkiego.

Jak dalej mówią, jest już postanowionem zaprowadzenie nowych armat, i dotyczący projekt przedłoży minister wojny już na tegorocznej sesyi delegacyjnej. Administracya wojskowa miała przed sobą kilka modeli, i po czynionych próbach, które jeszcze w obecności cesarza się powtórzą, uzyskał sobie uznanie model przemysłowca Erhardta z Düsseldorfu, przyjęty już w Anglii, Rosyi i Norwegii, a obejmujący oraz jaszczyki i amunicyę. Podoba się też inny, przez pewnego przemysłowca austryackiego przedstawiony model. Decyzya zapadnie po próbach, które się w obecności cesarza odbędą na Steinfeldzie, koło Wiener Neustadtu.

Arsenał może sporządzać tylko lufy dział, reszta oddaną będzie fabrykom austryackim i węgierskim. Dostawa wynosi przeszło dwa tysiące dział szybkostrzelnych, a względnie przystosowanie starych dział do nowego modelu. Koszta obliczają na 140 milionów koron; robota ma być rozdzieloną na cztery lata, tak iżby delegatom tego roku pierwszą ratę w sumie 35 milionów uchwalić przypadło.

Wiadomość tę podał *Neues Wiener Tagblatt*, ale zdaje się ona być prawdziwą, skoro ją powtórzył *Pester Lloyd*.

W sprawie emigracyi.

Otrzymujemy następujące pismo:

Pomimo wszelkich nawoływań przeciw emigracyi, pomimo środków policyjnych, którymi rząd stara się jej przeszkodzić, trwa ona dalej. Może to nareszcie przekona ogół, że przyczyny jej leżą głębiej, niżby się zdawało; że agitacya agentów nie znalazłaby odpowiedniego gruntu, gdyby nie smutne stosunki ekonomiczne, które do wychodźtwa zachęcają. Jeżeli więc nie możemy mu w zupełności przeszkodzić, należałoby nim pokierować i otoczyć je opieką tak w interesie wychodźców, jak i ogólno narodowym i religijnym. Powinniśmy się starać, aby wychodźców nie wyzyskiwano finansowo, aby chronić ich pod względem moralnym, aby w Ameryce nie byli straceni dla wiary i narodowości.

Szkoda, że komitet dyecezyalny tow. św. Rafała od paru lat zaprzestał swych czynności, towarzystwo jednak istnieje nadal. Mało ono może zdziałać dla braku poparcia, może przynajmniej księża proboszczowie, którzy nie mogą wstrzymać swych parafian od emigracyi zechcą zaopiekować się nimi w duchu towarzystwa. Karty polecające towarzystwa św. Rafała wyszlę ks. proboszczom na żądanie wraz z instrukcyą. Zaopatrzonymi w te karty opiekują się bezpłatnie mężowie zaufania towarzystwa w portach europejskich i amerykańskich. *Maksymilian Thullie.*

Konkurs cnoty.

Gazeta polska, wychodząca w Warszawie, ogłosiła we wrześniu roku zeszłego „konkurs cnoty“. Miano przysyłać opisy czynów poświęcenia i ofiarności dla bliźniego.

Nadeszło 52 listów, z których wybrano dwanaście faktów i ogłoszono, oświadczając zarazem, że według głosowania czytelników sprawca czynu otrzyma 200 rs.: „Nie ma to być właściwie nagroda, ale fundusz do dyspozycyi „ludzi szlachetnych“; bo kto się umie poświęcać dla bliźnich, ten będzie umiał dobrze użyć środków, jakie otrzyma, a w interesie ogólnym leży, aby takie ręce miały jak najwięcej środków do rozporządzenia.“

Głosowanie wykazało wielkie zainteresowanie: nadeszło odpowiedzi 3.312, a z tych 1.294 oświadczających się za czynem opisanym pod nr. 8 konkursu.

Oto fakt, który jest historyą całego życia: „Mając lat 8, wskutek choroby straciła zupełnie słuch. Po utracie słuchu sama własną intuicyą nauczyła się czytać i pisać. Miała lat 14, gdy jej rodzina straciła ojca i znaczny majątek. Wówczas stanęła na czele domu, złożonego z 7 osób, a oprócz rodziny najbliższej był jeszcze 4-letni chłopczyk, wzięty na wychowanie.

„Sama doszedłszy metody krawieckiej, w otworzonej pracowni przytulała sieroty. Zarabiała na byt rodziny, wychowała siostrę, dała sierocie fundusze na studya za granicą. Prócz tego miała pod swym dachem zawsze jedną lub dwie sieroty, które uczyła pracy. Wychowała tak 18 dziewcząt.

„Ale przyszły lata niedoli. Najbliższa rodzina pomarła, wychowaniec przepadł bez wieści, kapitalik maleńki źli ludzie zabrali. Złamana i spracowana żyje w małej osadzie, cierpiąc nędzę.

„Nie dość na tem. Złodzieje, korzystając z jej głuchoty, zabrali wszystko, co miała.

„Sąd zajął się sprawą: pokazało się, że sprawczynią złodziejstwa była panna przychodząca do szycia. Wtedy skrzywdzona zażądała umorzenia sprawy, mówiąc:

— Ma dopiero lat 17, może się poprawić, a tąk byłaby napiętnowaną na całe życie.

„A gdy się litowano nad jej niedolą, że nic jej nie pozostało, ona rzekła:

— Pozostało mi jeszcze: Bądź wola Twoja...

„I tak 36 lat życia przeszło na stałem poświęcaniu siebie i swego życia dobru drugich.“

Ten opis wzruszający ogólny wywołał podziw. Eliza Orzeszkowa w wymownym liście oddaje hołd cnocie ubogiej pracownicy.

Dziś konkurs zamknięty pozwala poznać nazwisko tej szlachetnej duszy: jest to uboga krawczyni Helena Lachmanówna, mieszkająca w Ostrowiu.

Ale prócz tego faktu znajdujemy wśród dwunastu opisów niemniej wzruszające.

Niektóre z nich przytaczamy.

Czternastoletni łyżwiarz, syn zamożnego obywatela, wpadł do rzeki, załamawszy się na lodzie; z najwyższym wysiłkiem wyratował go młynarz i wyniósłszy na brzeg, zemdlał obok niego. Tak obydwóch znaleziono. Po długiej chorobie obywatel chciał zbawcy syna okazać swą wdzięczność. Prosił go, aby żądał, czego chce, a otrzyma, lecz ten odmówił, odmówił nawet propozycyi kupienia dużego młyna. Na zaklęcia wszystkie odpowiedział:

Byłem właśnie po Komunii św. — kiedy widziałem go oddalającego się wzdłuż rzeki, czułem, że jest na mej opiece, spełniłem tylko obowiązek.

A dodać jeszcze trzeba, że wskutek tego wypadku młynarz nabawił się ciężkiego reumatyzmu. Mówili o tem wszyscy, prócz samego młynarza, który nie poskarżył się, że stracił zdrowie przy ratowaniu bliźniego.

Albo ten opis:

Młody lekarz leczył ubogą rodzinę oficyalistów podczas epidemii, tyfus zabrał rodziców i babkę ale przy życiu zostawił ośmioro dzieci bez najmniejszego utrzymania. Doktor świeżo ożeniony zaopiekował się sierotami, szukał dla nich pomocy, ale ta była mała i doraźna tylko. Naradziwszy się z żoną wziął całą gromadkę do siebie, troje najmłodszych zabrali ludzie po pewnym czasie, pięciu zaś chłopców było na opiece doktora lat 10. Pomimo, że miał troje własnych dzieci, wziął jeszcze bratańca i razem dziewięcioro dzieci miał na swej opiece. Otaczał opieką serdeczną, kształcił umysły i serca i wychował wszystkich na samodzielnych i uczonych ludzi. Gdy doktor umarł, trumnę jego otaczała cała gromadka ludzi, których wychował na zacnych członków społeczeństwa... Czy wielu by się znalazło równie ofiarnych i nie myślących o sobie?

Inne opisy mówią o bohaterstwie kapłana, który kazał spuścić się do zawalonego szybu, aby dać rozgrzeszenie zasypanym, a przykład robotnikom, — o miłosierdziu ubogiej szwaczki, tulącej w swej izdebce sieroty i żebrzącej dla nich — i jeszcze kilka podobnych czynów.

*

Sam pomysł konkursu i jego przeprowadzenie wywołały żywą polemikę i liczne dyskusye w prasie warszawskiej. Jakto? Czyż godzi się czyny cnotliwe wyciągać z ukrycia i nagradzać premią jakby na wystawie? Czyż godzi się czyny

---

P. LOTI. 37

Ramuntcho.

Tłómaczone z francuzkiego przez At

(Dokończenie.)

Skończyło się... rozdzierające pożegnanie, nadchodzi walka i bunt, przytłumione a teraz tych dwoje, co się kochało pierwszą płomienną miłością, idą obok siebie w ciepłą noc majową. Noc, jakby dla kochanków stworzona, woniejąca kwiatami, młodym liściem i trawą, co z jakąś zwycięzką siłą okryła ziemię obudzoną do życia.

Idą w milczeniu po cienistej ścieżce, z jakiemś gorącem pragnieniem i lękiem zarazem przed zetknięciem się rąk lub otarciem sukien. Arrochkoa z przełożoną idą tuż za niemi, również milczący, zakonnice w sandałach a przemytnicy w espadrilach suną się jak cienie, niby pochód cmentarny.

W koło nich również cisza, aż po szczyty czarnych gór. Niebo pokryło się ciemnemi chmurami, w powietrzu czuć wilgoć, zapowiedź deszczów, co rozzielenią lasy i trawy w głębiach parowów. Mgła pokryła świetność nocy południa, pełnej wspólnych cudownych wspomnień, nocy, których Ramuntcho już nie zobaczy, a na które ona patrzeć będzie oczyma umarłych, nie rozumiejąc, nie domyślając się jej upajających szeptów...

Pustka w około nich — tylko tam w dole uśpiona wioska. Noc rozpostarła tajemnicze skrzydła na świat cały, na góry i dzikie skały. Jakżeby im łatwo przyszło uskutecznić dawne zamiary — noc ciemna, pustka, a tam na skręcie drogi czeka wózeczek...

Ciągle milczący dawni narzeczeni, doszli do skrętu drogi, gdzie ma nastąpić wieczysta rozłąka.

Przełożona zatrzymuje się, tu jest kres ostatniej drogi, razem przebytej na ziemi. Dobrotliwie, prawie wesoło przełożona odzywa się:

— Siostrzyczko, pożegnaj się teraz!

Mówi to z taką siebie pewnością, jakby Parka, której wyroki śmierci są niewzruszone.

I rzeczywiście, nikt nie sprzeciwia się jej rozkazowi, obojętnie, bezlitośnie wydanemu. Zwyciężony jest Ramuntcho. Oh! zwyciężony przez te białe, święte, nieznane moce, drżący jeszcze od głuchej walki, co w nim zamiera. Opuszcza głowę bezsilny, bezmyślny, jak pod wpływem magnetycznego snu.

— Siostrzyczko, pożegnaj się teraz — powiedziała spokojna, pewna swej mocy Parka, a widząc, że Graziella podaje tylko rękę bratu, dodaje:

— Jakże to, nie uściskasz go?

Zapewne, siostra Marya Angelica nie pragnęła niczego więcej, chciała go uściskać z całej duszy, pragnęła oprzeć swoją biedną głowę na jego silnym ramieniu, szukając opieki w chwili ostatniej ofiary...

A jednak jej pocałunek jest dziwnie nieśmiały, zimny pocałunek zakonnicy... Ah! kiedyż znowu ujrzy brata, kiedy będzie miała wiadomość o matce, o wsi rodzinnej?...

Nie śmie nawet podać ręki dawnemu narzeczonemu, biała, zimna jej rączka opada bezsilnie na czarny habit.

— Będziemy się modlić — mówi tylko drżącym od tłumionych łkań głosem — będziemy się modlić, aby cię Madonna otaczała swoją świętą opieką...

I odchodzą powoli, zwracają się niby cienie do skromnego klasztorku pod opiekuńczym znakiem krzyża.

A dwaj zwyciężeni patrzą na oddalające się, czarniejsze od drzew i liści welony mniszek.

O, ta, co idzie w głębi ciemnej alei, jest równie złamaną, jak ten, co pozostał w nią wpatrzony.

Ale w niej uspią ból modlitwy i białe cienie klasztoru. Jutro rozpocznie znowu życie dziwnie monotonne, bierne, oddane codziennym zajęciom, niczem nie zakłócone, w otoczeniu istot, które równie, jak ona, odsunęły się od życia dobrowolnie, na ołtarzu ofiar złożyły młodość, zdolność kochania i prawo do szczęścia — pójdzie z oczami w górę wzniesionemi do tajemniczych zaświatów:

O crux, ave, spes unica!

Życie bez zmian, bez wrażeń w tym lub w owym klasztorku, przenoszona z woli innych, nie mając czasu na przywiązanie się do otoczenia... nie pragnąc już niczego na tej ziemi, nie czekając na nic... nie wspominać minionych dni szczęścia, być wyzwoloną z wszystkiego, nawet z miłości, jest balsamem dla dusz zbolałych, co niegdyś rwały się do życia, do miłości, do której stworzone były...

O crux, ave, spes unica!

Nie widzą ich już, weszły w ciszę i samotność klasztoru!

Obydwaj młodzi ludzie nie zamienili słowa o przegranej bez bitwy — o tym pierwszym braku odwagi. Stoją obok siebie onieśmieleni.

Przez chwilę głowy ich odwróciły się za niknącemi w cieniach nocy mniszkami, a teraz spoglądają sobie w oczy.

Rozstaną się na zawsze prawdopodobnie. Arrochkoa oddaje lejce w ręce przyjaciela:

— No, siadaj, biedaku — mówi tonem, w którym przebija litość i współczucie raczej, niż przyjaźń.

Ton jego mowy zdradza myśl: „jedź, kiedy nie umiałeś uchwycić szczęścia—ja nie mam czasu, tam czekają na mnie.“

Ramuntcho pragnął serdecznego pożegnania z dawnym przyjacielem i bratem ukochanej. Byłby wypłakał łzy, gwałtem wstrzymane.

Ale Arrochkoa stał się znowu odważnym, pełnym brawury chłopakiem, któremu tylko czyny odwagi pełnej imponują. Z roztargnieniem uścisnął wyciągniętą rękę Ramuntcha, mówiąc:

— No, do widzenia. Szczęśliwej podróży i powodzenia w Ameryce!

I odchodzi do oczekujących towarzyszy na granicy hiszpańskiej.

Ramuntcho, samotny, opuszczony na zawsze, mknie w dal, przy wesołym odgłosie dzwoneczków na uprzęży konia... Pociąg nań czeka w Arranotz, parowiec w Bordeaux; bezwiednie, instynktowo spieszy się, nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Nie wie właściwie, do kogo i dlaczego się spieszy, chyba jakimś odruchem dawnego przyzwyczajenia. Tonie biedny samotnik w cieniach lasu i czarnej nocy wiosennej, na którą z okien klasztoru spogląda młoda zakonnica...

Dla niego wszystko się skończyło. Zamarły sny młodości, nawet miłość dla kraju. Stał się liściem, przedwcześnie z drzewa zerwanym, gnanym bez celu, bezwiednie burzą.

Wśród ciszy uśpionej wioski wesoło brzmią dzwoneczki przy uprzęży konia; blask latarni oświeca jaskrawo ciemną zieleń dębów, koronki paproci i bujne kwiaty Francyi. w oddali ukazują się domy wiosek, stare kościółki; wszystko to żegna na długo, na zawsze może...

A przed nim nieznane zamorskie kraje, wygnanie wśród obcych bezpowrotne, pełne niespodzianek i zupełnego braku odwagi i chęci do życia. Przed nim życie długie, okropnie długie — z sercem gwałtownie stąd oderwanem, a zamierającem tam, wśród nieznanych walk, przejść i nowych bolów...

. . . . . .

...A tam, wśrod zielonych gór, w małym, białym klasztorku, niby za życia pogrzebane mniszeczki szlą modły w ciszę wieczoru...

O crux, ave. spes unica!

Koniec.

!! Zmiana Lokalu !! Magazyny MIKOŁAJA LUDWIGA przeniesione zostały z dniem dzisiejszym do hotelu GEORGE'A. Dziękując uprzejmie PT. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci z poważaniem MIKOŁAJ LUDWIG.

poświęcenia odzierać z dostojeństwa hałasem i reklamą?

Kuryer Codzienny, *Prawda*, *Niwa Polska* wystąpiły z długimi artykułami, ganiąc i pomysł i nagrodę.

Ale na te zarzuty znalazły się odpowiedzi. Uporały się z niemi takiej miary umysły jak Prus i Eliza Orzeszkowa. Prus w *Kuryerze Codziennym* a Orzeszkowa w liście otwartym do p. Gadomskiego, redaktora *Gazety Polskiej* występują z gorącą obroną konkursów cnoty. Jeżeli czcimy i nagradzamy wielkich poetów i myślicieli, to dla ludzi czynu, którzy nie tworzą fikcyi cnoty, ale uprawiają ją w rzeczywistości, tem większą wdzięczność ludzkość mieć powinna.

W *Tygodniku Ilustrowanym* słuszną znajdujemy uwagę, że choć ideałem bohatera byłby człowiek, któryby robił to, co uważa za swój obowiązek, nie troszcząc się o żadną nagrodę, jednakże trzeba się rachować z tem, że jeżeli w sercach bliźnich znajduje się oddźwięk, to i chętniej i z zdwojoną energią dalej się pracuje. Człowiek żywy musi u żywych ludzi spotykać sympatyę i zachętę. Najpiękniejszy kwiat usycha, jeżeli będzie wsadzony w nieodpowiedni grunt, otóż i społeczeństwo jest gruntem, w którem względnie do panującego nastroju psychiczno-moralnego indywidualne ziarna bohaterstwa schną i marnieją, albo też rozwijają się pomyślnie, wydając piękne kwiaty. Nikt nie jest w stanie narzucić drugiemu woli dobrej, ale możliwem jest i leży w zakresie każdego: rozszerzać panowanie cnoty

Poświęcenie - to akt, który tylko nadnaturalna pobudka tłumaczy. Poświęcają się dzieci dla rodziców i rodzice dla dzieci, ale tam, gdzie poświęcenie z po za naturalnych, wrodzonych uczuć się wysuwa, aby objąć miłościwem ramieniem opuszczone i nędzne istoty, i dla wstrętnych chorych, zaniedbanych dzieci i zgorzkniałych starców zdobyć się na to, coby się tylko dla najbliższych zrobiło — tam musi siła przychodzić ze źródeł wyżej leżących, nie egoizm człowieka. Nawet w stosunkach przyrodzonych, gdy chodzi o poświęcenie stałe, muszą lepiej spełnić swe zadanie ci, którzy robią to dla Boga, dla obowiązku, aniżeli ci, którzy nie dbają o wyższe pobudki.

Poświęcenie musi mieć zawsze ukrytą, często nieświadomą racyę bytu. Zawsze czynnik nadnaturalny gra tu rolę, choć się o nim nie wie. Kultura chrześcijaństwa wytworzyła dopiero to poczucie odpowiedzialności względem bliźniego. Filantrop działający stale dobrze a równocześnie przeczący istnieniu Boga i objawieniu, jest mimo tego wytworem właśnie nadnaturalnych czynników, bo rozum każe tylko o siebie dbać, sobie dogadzać i siebie mieć na celu.

Ale choć poświęcenie tak szczytne ma źródła, niemniej wcielone w rzeczywistość, powinno być zużyte podwójnie przez troskliwe społeczeństwo. Powinno stać się wzorem i zachętą, a zarazem pociągać innych i dawać pewną otuchę i podniesienie sił temu, kto je dokonuje.

Zaraźliwości złego powinna być przeciwstawiona: zaraźliwość dobra. Patrząc, co inni czynią, pomimo woli wykłuwa się pytanie w duszy: a co czynię ja?

Gdy czytamy o kobiecie głuchej od dzieciństwa, która sama nauczyła się czytać, pisać i krawiectwa, i ciężko pracując 36 lat, nietylko utrzymywała i wychowała rodzinę to od 14 roku życia — ale jeszcze prócz tego nauczyła pracy kilkanaście sierót obcych, — czy nie zabije nam serce jakąś potężną falą zapału i uwielbienia. Czy nie zapytamy się: czy byśmy tego potrafili dokonać mimo wiedzy i cywilizacyi, jaką posiadamy?

Są ludzie, którzy na to odpowiadają: to co innego, ten lub tamta ma manię poświęcenia się, amatorstwo filantropii. I tem pogardliwem słowem zrzucają ze swych barków ciężar wdzięczności i uznania, kneblują cichy szept wyrzutu, dziwnie się niezgadzający z wygodą ich życia.

Ale rozum sam ustanowił hierarchię czynów, uczuć i myśli człowieka, i tą szlachetnością porywów i czynów mierzy wartość jednostki. Chyba bowiem człowiek bardzo ograniczony nie domyśli się, że tak, jak on jest w służbie świata, tak tamten jest w służbie cnoty. I musi dla niej co chwila ukrócić własną wygodę i przyjemność; musi czujnie wyzyskiwać każdą sposobność uczynienia dobrego. Zamiast spokojnie patrzeć na dzień ku zachodowi się posuwający, poświęcać swój czas myśl i wygodę czemuś, co stoi wyżej nad to: potrzebie poświęcenia.

Brunetiere w jednej z mów wygłoszonych w r. 1899 przy rozdziale nagród Monthyona za czyny cnotliwe, upatruje głęboką myśl fundatora w tem właśnie, że nagradzanie ludzi czynu — powierzył ludziom myśli, to jest akademii. Z zakresu cnót wymowy, chwalenia się wzajemnego, nieśmiertelni przechodzą raz na rok w sferę rzeczywistości

„Raz na rok — mamy się oderwać od naszych ulubionych zajęć: pozostawiamy nasze książki i rękopisma, aby zbadać papiery pokornych. Będziemy odczytywać te świadectwa, te opisy często naiwne i niezręczne. Pomyślimy o tem, że pióro cięży rękom od pracy zgrubiałym. Zdamy sobie sprawę, że nie jesteśmy jedynymi ludźmi i może nie tymi, bez których światby się obszedł najtrudniej. Przypomnimy sobie, że cnoty pokornych, cnoty nieznane, często pogardzane dlatego, że ci, co je wykonują, uczynili z nich sobie drugą naturę - że te cnoty są u podstawy społeczeństwa prawdziwą siłą, która przeciwważy złemu, która utrzymuje równowagę wieczną i wstrzymuje coraz rosnącą powódź nieszczęścia nędzy i występku.“*)

Czyż to nie wspaniały hołd oddany przez myśliciela cnocie czynnej? — słusznie mówi Eliza Orzeszkowa.

„W przekonaniu mojem ogłaszanie publiczne wszelkich czynów cnoty zblizka spokrewnia się z wystawianiem pomników mężom wielkim. Pomniki te są nieruchome, jednak posiadają tę własność, że budzą w ludziach do ruchu, omdlałe uczucia i uśpione słowa. Dlaczegoż geniusze te mają przebywać w cieniach najgłębszych, gdy geniusze głów jaśnieją na najwyższych szczytach?“

W czasach naszych, gdy każda zbrodnia, oszustwo czy zabójstwo szeroko i długo bywa omawiane, wydaje się jakoby koniecznem przeciwstawienie popularności złego — popularność dobra.

Monthyou, ustanawiając lat temu półtorasta, fundusz na nagrody cnoty, dał początek fundacyi, rozporządzającej rok rocznie wielkim kapitałem. Otóż kto wie, czy pierwszy konkurs, ogłoszony przez warszawską *Gazetę Polską* nie pokieruje uwagi publicznej w kierunku oceny i hołdu dla czynów niezwykłej cnoty.

Co więcej, będą miały tę zasługę, że wykażą, iż w naszym wieku „trzeźwym“ są ludzie serca wielkiego, którymi kieruje wielka siła poświęcenia.

Nauczy ona także czci i uważnego cenienia szarych i mało błyszczących pozorów. Bo tak, jak w przyrodzie nie barwne ptaki rajskie, ale niepozorna ptaszyna śpiewem słowiczym czaruje ludzi, tak i w społeczeństwie się dzieje, że nie talent i świetność, ale ciche i skromne wzloty mogą po nagrody bohaterskie sięgać najśmielej.

M. H. Rawicz.

*) Brunetiere „Discours Academiques“ Paris 1901.

Od Wydawnictwa.

Zapraszamy do odnowienia przedpłaty na drugi kwartał roku bieżącego.

W fejletonie zaczniemy z d. 1 kwietnia drukować powieść Mieczysława hr. Pinińskiego pt. „NOWY DIAK“ — a z prac naukowych „STUDYUM O DUSZY.“

KRONIKA.

Lwów, dnia 25 marca.

Namiestnik Leon hr. Piniński, wyjechał w poniedziałek rano do Wiednia, gdzie zatrzyma się przez dwa dni w sprawach urzędowych, poczem uda się na ferye wielkanocne do Rzymu, Neapolu, Nervi i Florencyi. Po świętach ruskich t. j. około 18 kwietnia powróci namiestnik do Lwowa.

Biskupem sufraganem przemyskim został mianowany ks. Karol Fischer, kanonik kapituły przemyskiej, były poseł do rady państwa. Na wtorek został ks. Fischer zawezwany do nuncyatury papieskiej we Wiedniu, gdzie przeprowadzony będzie proces informacyjny. Nowemu biskupowi zasyłamy serdeczne życzenia, aby Bóg pozwolił mu długie lata pracować dla dobra Kościoła i Ojczyzny. *Ad multos annos!*

Starosta p. W. Zaleski, który po świętach Wielkanocnych powołany zostanie do Wiednia, do ministerstwa spraw wewnętrznych, na razie również w randze starosty, obejmie tam — jak nam telegrafują — jeden z ważniejszych posterunków dla spraw galicyjskich. W miejsce jego do prezydyum namiestnictwa lwowskiego przydzielony zostanie starosta p. Grodzicki, który dotychczas urzęduje w ministerstwie.

Doniesienia o powołaniu delegata p. Laskowskiego na stanowisko wiceprezydenta namiestnictwa w miejsce p. Jana Lidla są nieprawdziwe. Obecnie nie ma mowy, aby p. Lidl postanowił podać się na pensyę, gdyby to zaś w późniejszym czasie nastąpiło, to pierwszeństwo w zajęciu tego stanowiska należałoby się najstarszemu radcy dworu w namiestnictwie, t. j. hrabiemu Łosiowi.

Gal. Kasa oszczędności odbędzie 18 kwietnia walne zgromadzenie członków, na którem ma być załatwiony także wniosek prezydenta wyższego sądu lwowskiego dr. Tchórznickiego, postawiony po wykryciu malwersacyi w tej instytucyi a mający na celu zbadanie winy osób, zobowiązanych z łona towarzystwa do nadzoru nad tą instytucyą. Nad wnioskiem tem toczy się dotychczas w łonie wydziału Kasy ożywiona dyskusya, która jutro we wtorek ma być ukończoną. Naszem zdaniem organa Towarzystwa, powołane do nadzoru, niedostatecznie funkcyonowały, skoro dokonane zostały rozmaite malwersacye i Kasa poniosła miljonowe straty. Z drugiej strony atoli zauważyć należy, iż, gdy bezpośredni sprawcy szkody pozostali bezkarni, to nie sposób oznaczyć rozmiaru winy poszczególnych członków tak rady nadzorczej, jak i komisyj kontrolujących a że nikt z nich po za sferę swego działania nie może za innych odpowiadać — więc wniosek dra Tchórznickiego może być tylko teoretycznie załatwiony orzeczeniem, iż organa nadzorcze galicyjskiej Kasy oszczędności nie dopełniły istotnie swego obowiązku, ale dla braku możności ocenienia szkody, wyrządzonej przez poszczególnych członków, przeciw nim dochodzeń nie sposób przedsięwziąć.

Niedziela wczorajsza należała do dni pogodnych. Było wprawdzie chłodno i śnieg zalegał ulice miasta, jakby wśród zimy, powietrze jednak było wcale łagodne.

Najnowsze odkrycia na Forum Romanum — fejleton nasz pióra prof. uniwersytetu dr. Władysława Abrahama — przedrukował obecnie i *Czas*, jako rzecz cenną i godną uwagi szerszego ogółu.

Obrzydliwcy. Sprawą ściągania podatków lwowskich poruszone zostało gniazdo os i szerszeni. *Bukowiner Rundschau* omawia tę rzecz w artykule „Galizische Corruption“, w którym bezczelnie utrzymuje, że „Polacy umią bardzo dobrze pracować w korupcyi a nawet można powiedzieć, że w Galicyi publiczna działalność z gruntu jest złączoną z korupcyą.“ Kopnięcie nogą na tego rodzaju twierdzenie byłoby jeszcze zaszczytną odpowiedzią dla tego organu bukowińskiego.

Berlińska *Post* zamieszcza znowu wyssany z palca telegram ze Lwowa, jakoby wedle doniesień jednego z pism tutejszych (którego?) odkryte miało zostać tajne stowarzyszenie młodzieży, mające na celu wyzyskanie klas majętniejszych, a na czele tego związku stoją takie osoby, odgrywające rolę w życiu publicznem, że przeciw nim ze względów politycznych dochodzenia karne nie mogą być wdrożone. Wśród tych osób znajdują się i profesorowie uniwersytetu a że związek ma na celu tylko antipruskie i antirosyjskie tendencye, więc polityczne władze nie mają interesu w ściganiu i odkryciu całej sprawy. Istotnie sztuka w tak mało słowach pomieścić tyle oszczerstw i niedorzeczności. Związek ku wyzyskaniu klas posiadających a zarazem o tendencyi antiniemieckiej i antiruskiej czy antimoskiewskiej! Jak to pogodzić? Zdaje się, że całe doniesienie, o którem tu nic nie wiadomo, jest wymyślone i obliczone wyłącznie na głupotę pruskich czytelników.

Egzamin z buchalteryi na politechnice lwowskiej złożyli pp. Brauner Józef, Marcinek Rudolf, Freund Bolesław i Jägermann Wiktor.

Lwowski tramway elektryczny. Na poniedziałek 25 bm. o 6 popoł. zwołane zostało do szkoły św. Anny ogólne zgromadzenie mieszkańców Lwowa, celem domagania się wybudowania tramwayu elektrycznego od stacyi przy ul. Hetmańskiej przez ul. Jagiellońską, Mickiewicza, Krasickich i wzdłuż ul. Janowskiej aż do cmentarza.

Raut połączony z koncertem muzykalno-wokalnym na dochód kolejowej kolonii wakacyjnej odbył się w sobotę wieczorem w salach recepcyjnych dyrekcyi kolei państwowych. Komitet, na którego czele stali pp.: Julia Wierzbicka, Drewnowski, Guttmann, Götz i Müller dołożył wszelkich starań, by zabawa wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Część muzykalna i wokalna wypadła świetnie. Licznie zebrani gości bawili się doskonale a fundusz kolonii w Tuchli uzyskał znaczny zasiłek.

Do tor rerum technicarum. *Wiener Abendpost* donosi, że minister oświaty zwołał delegatów wyższych szkół technicznych na konferencyę w czasie feryj wielkanocnych dla omówienia warunków, pod jakiemi możnaby nadawać ukończonym słuchaczom tychże szkół tytuł doktora *rerum technicarum*. Rząd zamierza sprawę tę unormować równocześnie z kwestyą tytułu inżynierskiego, którą to ostatnią kwestyą, ujęto w projekt ustawy, zajmuje się obecnie parlament.

Beseda czeska urządziła w sobotę wieczorem, w salach strzelnicy miejskiej przedstawienie amatorskie, połączone z koncertem kapeli 80 pp.

Odegrano wesołą komedyę w 3 aktach Bożeny Kunickiej pt. „Przitież“ (Wodze), której osnowa zaczerpnięta z czeskiego życia rodzinnego. Bawiono się wybornie, a wykonawców darzono hucznymi, a zasłużonymi oklaskami; panie otrzymały bukiety. Lwia część oklasków przypadła p. H. Boublikowi, który grał świetnie jak rytunowany aktor; nadto zasłużyli na uznanie pp.: prof. Kurzowa, p. Vamberówna, oraz pp. Hancz i Urbanek.

Po przedstawieniu przygrywała ochoczo kapela, a bardzo licznie zebrani uczestnicy wieczorku zabawiali się pogawędką przy nakrytych stołach. Zabawa przeciągnęła się do godziny 2 w nocy.

Bank zastawniczy, pociągnięty do odpowiedzialności karnej pod zarzutem uczestnictwa w kradzieży przedmiotów zastawionych następnie w tym banku. Taki wypadek wydarzył się — jak donoszą do *N. Ref.* — w Tarnowie Profesorowi gimn. p. Dulębowskiemu w Nowym Sączu skradziono dnia 7 października 1899 zegarek, łańcuszek i pierścionek, wartości 400 koron. Kosztowności te zastawił nieznany sprawca w Banku zastawniczym funduszu podupadłych mieszczan w Tarnowie dnia 10 października. Prof. Dulębowski, dowiedziawszy się o tem, doniósł prokuratoryi państwa w Nowym Sączu, skutkiem czego sąd śledczy wezwał bank, by tych kosztowności w drodze licytacyi nie pozbywał. Bank nie usłuchał wezwania i kosztowności te sprzedał przez publiczną licytacyę. Z tego powodu zarządziła prokuratorya państwa w Tarnowie śledztwo przeciw bankowi, względnie jego funkcyonaryuszom, w kierunku zbrodni uczestnictwa w kradzieży.

Głośna sprawa Halecki contra Blau raz jeszcze rozgrywała się przed sądem. Przed trybunałem tarnopolskim, jako specyalnie delegowanym, zasiedli na ławie oskarżonych główny bohater Wolf Blau, dalej Aron Simche Blau, Isia Blau, Paisach Zwirn i Leiba Zwirn oskarżeni, iż w pierwszym procesie przed sądem stanisławowskim przeprowadzonym już to nakłaniali świadków do fałszywego świadczenia, jużto fałszywe świadectwo złożyli. Był jeszcze oskarżony subjekt Moranz, ale ten uciekł. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Arona Blau na 5 miesięcy, Isię Blau na 4 miesiące, Pejsacha Zwirn na 6 miesięcy i Leiba Zwirna na 6 miesięcy więzienia. Wolf Blau został uwolniony.

Z Tarnowa piszą nam: W dniach 18, 19 i 20 bm. odbyły się tutaj rekolekcye dla stowarzyszeń katolickich: Gwiazdy, Ojczyzny, Pracy i dla sług katolickich pod przewodnictwem O. Sopucha T. J. Do komunii przystąpiło przeszło 1800 osób, której udzielił ks. kan. dr. Tylka.

Dnia 22 bm. odprowadziliśmy na cmentarz przełożoną tutejszego domu sierót ks. Izabeli Sanguszkowej, matkę Sewerynę Felicyankę, która 19 lat przeżyła w Tarnowie i niestrudzoną była około wychowania sierotek i małych dzieci w ochronce. Bez matki Seweryny wiedzy i pomocy nie powstało tu żadne dzieło dobre, którego w opiekę wzięły damy św. Wincentego a Paulo. Cześć niechaj będzie jej pamięci.

W Stanisławowie zdarzył się wypadek tyfusu plamistego. Ponieważ powodem zanieczyszczona woda w jednej studni, są obawy rozszerzenia się tyfusu.

Z Tarnopola piszą nam: „Rodzina“ w Tarnopolu odbyła 17 bm. doroczne walne zgromadzenie. Przewodniczył prezes dr Trzeciniecki. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum za r. 1900 przystąpiono do wyboru wydziału. Wybrani zostali pp.: dr. T. Trzeciniecki prezes, H. Rogowski wiceprezes, E. Kruszelnicki sekretarz, tudzież L. Mężyński i A. Kwiatkowski. Delegat wydziału centralnego p. J. Klausal po przeprowadzeniu lustracyi ksiąg i kasy wyraził prezesowi, za którego staraniem dostaje „Rodzina“ co roku znaczniejsze subwencye ze strony magistratu i kasy oszczędności w Tarnopolu, za jego gorliwe i z prawdziwem poświęceniem zajmywanie się sprawami towarzystwa serdeczne podziękowanie, tudzież zasłużone uznanie sekretarzowi p. E. Kruszelnickiemu za sumienne i wzorowe prowadzenie agend towarzystwa.

Z Sambora prezes dyrekcyi tamtejszej kasy oszczędności p. Ludwik Słotwiński telegraficznie zaprzeczył doniesieniom o runie i defraudacyi w tejże kasie.

Odbyte wczoraj pod przewodnictwem posła Słotwińskiego zgromadzenie ludowe, uchwaliło wezwać kluby polskie w radzie państwa, aby domagały się najenergiczniej od rządu natychmiastowego upaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego i aby od przychylnego załatwienia tej sprawy uczyniły zawisłem dalsze popieranie obecnego rządu.

Zamach morderczy i samobójstwo. We Wiedniu usiłował onegdaj zastrzelić 26-letni Józef Rolle swoją byłą narzeczoną 22-letnią Maryę Jakubek, a następnie sam sobie odebrał życie wystrzałem z rewolweru. Panna Jakubek wprost cudem uszła śmierci, Rolle zastrzelił się.

Strejk. Z Marsylii telegrafują: Propozycya, aby sprawa strejku oddana była do załatwienia sądowi rozjemczemu, wywołała uspokojenie. Zarządzenia, wydane w celu utrzymania porządku, znacznie ograniczono. Wojsko z ulic cofnięto. Tramwaje — w małej wprawdzie liczbie — kursują bez wszelkiej przeszkody.

W sobotę przyszło do rozruchów i bójek między strejkującymi a robotnikami pracującymi. Na ulicach wszędzie poustawiano wojsko.

W sobotę popołudniu odbyło się zgromadzenie deputowanych okręgu marsylskiego w obecności prefekta i mera. Na zgromadzeniu odczytano telegram prezydenta ministrów Waldeck Rousseau z zawiadomieniem, że pracodawcy gotowi są zgodzić się na sąd rozjemczy. Zastępcy strajkujących oświadczyli, że i oni godzą się na sąd rozjemczy pod warunkiem, iż wojsko zostanie wycofane. Mer przyrzekł uczynić zadość temu życzeniu. Prawdopodobnie więc w niedzielę sąd rozjemczy zostanie zwołany. Strejkujący poręczyli za spokój.

W niedzielę popołudniu tłum obrzucał znowu kamieniami wozy tramwajowe. Kawalerya rozprószyła ekscedentów.

100 osób otrutych. Z Walencyi donoszą: Około 100 osób otruło się tu ciastkami. Kilkunastoletni chłopak zmarł natychmiast. Wiele innych osób leży w beznadziejnym stanie. Śledztwo wdrożono. Niewiadomo jeszcze, jaka trucizna i w jaki sposób dostała się do ciast.

O zamachu na Pobiedonoscewa dotąd tylko niedokładne przyszły wiadomości. Zamach miał być dokonany w nocy na 22 bm. Do domu starszego prokuratora synodu Pobiedonoscewa w Petersburgu przyszedł około północy niejaki Łagowskij, statystyk ziemstwa z Samary. Pobiedonoscew był w tej porze jeszcze przy pracy w dolnych apartamentach. Łagowskij dał dwa strzały rewolwerowe w stronę biurka, z których oba chybiły i utkwiły w suficie. Strzał trzeci przebił okno izdebki portyera, również nie raniąc nikogo. Łagowski chciał strzelić jeszcze raz czwarty, ale rewolwer nie wypalił. Pobiedonoscew wyszedł zupełnie bez szwanku. Wdrożono natychmiast śledztwo. Istnieje jeszcze druga wersya, wedle której sprawcą zamachu ma być student. W petersburskich kołach urzędowych uważają ten fakt za bardzo symptomatyczny i sądzą, że również już zamach na Bogoliepowa nie był aktem zemsty prywatnej, lecz że wraz z nieudałym zamachem na Pobiedonoscewa jest wynikiem spisku, uknutego przeciw najwyższym kierownikom oświaty publicznej w Rosyi.

Protest rosyjskich literatów. Grupa rosyjskich literatów, zamieszkała w Paryżu, wydała odezwę do całego cywilizowanego świata, aby zbierać podpisy na protest przeciwko policyi rosyjskiej, która w Petersburgu wpadła na tysiące bezbronnych ludzi, biła nahajkami i strzelała ostrymi nabojami.

Mistyfikacya. Podana wiadomość o utonięciu okrętu „Protheo“ z ładunkiem 500 wagonów cukru, przeznaczonym do Japonii, jest zmyśloną. Okręt znajduje się właśnie w drodze do Japonii, koło Curzoli.

Nowe pokłady turkusów odkryto najniespodziewaniej w stanie Sonora w północnym Meksyku. Przy kopaniu w minach miedzi natrafili mianowicie robotnicy na wielki pas pochodzenia wulkanicznego, a przy dalszem poszukiwaniu okazały się całe pokłady turkusowe.

W podobnym wulkanicznym pokładzie w sąsiednim stanie Arizona znajdują się również turkusy, co naprowadza na domniemanie, że pokładów tych kamieni właśnie w tego rodzaju formacyi kopalnianej szukać należy.

Podarek dla Edwarda VII. Australia, pragnąc być także reprezentowana w galeryi klejnotów koronnych, ofiarowała królowi opal długości dwu cali i półtora cala szerokości, wagi 250 karatów, największy ze znanych opalów.

Ma on blask, niemniejszy od blasku brylantów; łączy w sobie piękność rubinu, szmaragdu i ametystu. Ten cudny kamień pochodzi z Opalton, w Queenslandzie, mieście produkującem najpiękniejsze opale na świecie; klejnot był w posiadaniu adwokata australijskiego.

Dżuma Z Kapsztadu telegrafują, że onegdaj i wczoraj zachorowało znowu 12 osób na dżumę w tem 4 Europejczyków.

Z mody. Kapryśna i nie zawsze logiczna moda zdobyła się teraz na objaw bardzo rozsądny i ze wszech miar zasługujący na ślepe posłuszeństwo. Otóż na ulicy noszą obecnie kostyum tylko sięgający ziemi i dosyć wązki, a nie szeroki i powłóczysty z boków, z tyłu, a nawet z przodu, jak dotąd. Suknie takie, zawsze „genre tailleur“ nazywają się „des trotteuses“, a są nietylko ostatniem słowem mody, ale zarazem, co nie zawsze w parze chodzi, praktyczności i wygody. Prawda, że szeroka, powłóczysta szata, okalająca falistemi składami nasze stopy, jest ładna, majestatyczna, dodaje nam wzrostu i wdzięku — ale jak tu wyjść w sukni takiej na ulicę błotną lub silnie zapyloną?.. Ciągłe unoszenie sukni w drętwiejącej ręce jest męczarnią, tamuje swobodę ruchów, psuje harmonię figury. To dobre do salonu, do teatru, na raut, ale nie na ulicę, mianowicie dla tych, które nie jeżdżą powozami. Zrozumiały to najprzód praktyczne Angielki, Paryżanki adoptowały angielską modę, więc rzecz prosta, że i u nas będą panie spacerowały na wiosnę tylko w sukniach „trotteuses“, zostawiając treny i fałdy do innego użytku. — Bolera i żuawki są i będą stale noszone przez wiosnę, lato, a nawet jesień; byt ich jest zapewniony.

Chustki do nosa. Agitacya jaką przedsięwzięli hygieniści francuscy, skierowana jest przeciwko dotychczasowym chustkom do nosa, używanym przez cywilizowanych ludzi. Zamiast płóciennych i batystowych chustek, mają być wprowadzone w użycie chustki... papierowe. Podobno można te chustki fabrykować miękkie, o ślicznych kolorach i deseniach i nie rozdzierające się w użyciu. Słynny doktór Bronardel z fakultetu medycznego, specyalnie walczy przeciw chustkom obecnym, dowodząc, iż są one gniazdami, w których roznoszą się mikroby tuberkułów, grypy, dyfteryi i innych zaraźliwych chorób. Z chustkami papierowemi niebezpieczeństwo to znikłoby zupełnie — gdyż taką chustkę, raz użytą, można porzucić lub spalić. Podobno tak postępują w Japonii, gdzie nie mają innych chustek jak papierowe i to niszczone natychmiast po użyciu.

Dr. Bernard Goldman, o którego zgonie donieśliśmy wczoraj pokrótce, był jednym z rzadkich dziś typów żyda-patryoty. Był wiernym synem tej ziemi, na której jego współwyznawcy znaleźli przed wiekami bezpieczną ostoję.

B. p. Goldman urodził się w roku 1842 w Warszawie, gdzie ojciec jego był nauczycielem w b. szkole głównej. Brał udział w ruchu narodowym w r. 1861, za co skazany został na wygnanie do Tobolska. Powróciwszy ztamtąd należał do najruchliwszych członków organizacyi narodowej, przygotowującej powstanie 1863 r. Uwięziony, umknął następnie za granicę i był w Heidelbergu, Paryżu i Wiedniu, gdzie należał do założycieli „Ogniska“ polskiego.

W latach siedmdziesiątych osiadł we Lwowie, gdzie pracował usilnie nad dziełem asymilacyi żydów. Praca w tym kierunku, jak to łatwo można było przewidzieć, żadnych nie odniosła skutków; u schyłku jego życia rozrósł się w naszym kraju syonizm, który stanowi antytezę idealnych usiłowań współczesnego „Jankiela“.

Dr. Goldman brał żywy udział w naszem życiu publicznem; kilkakrotnie był wybierany posłem na sejm krajowy, należał do rady miejskiej. Był skarbnikiem Towarz. uczestników powstania z r. 1830 i 1863; towarzystwom tym oddał nieocenione usługi.

Pogrzeb dr. Goldmana odbędzie się we wtorek przed południem.

Zmarli. F. Lewicki, em. komisarz magistratu 24 b. m. w 82 roku życia.

„Szajer Ballada“. Poseł Szajer staje się sławnym. Opiewają go już w rymach Gdy klub Stojałowczyków złożył go z godności przewodniczącego, ponieważ „często pijany przychodził na posiedzenia, chociaż dał słowo honoru, że pić zaprzestanie“, — *W. Allg. Ztg.* poświęciła mu poemat p. t. „Szajer-Ballade“, który w tłómaczeniu podajemy:

Nad Wisłą w starym grodzie
Tam pewien człowiek żył,
Wodzem Stojałowczyków
Wiernym i stałym był.

Tylko, że bardzo lubił
Szlachetny winny płyn,
Więc czerpał w nim natchnienie
By go zamienić w czyn.

A chociaż w parlamencie
Rzucał się niby smok,
Nad wszystko jednak cenił
Słodkiej jagody sok.

I często między posły,
Gdy nadto pił ten sok,
Siedział otumaniony,
I mgłą mu zaszedł wzrok.

W partyi Stojałowczyków
Lotem przebiegła wieść:
— On nas kompromituje
I partyi naszej cześć!

Więc Szajer musiał przysiądz
Honoru słowo dać,
Że więcej pić nie będzie,
Że trzeźwo będzie stać.

Pucharu z czystym płynem
Nie wzniesie jego dłoń,
Ni go pokusą weźmie
Wina starego woń.

Słowo już wyrzeczone,
Już go nie cofnie wstecz,
Trzymać się musi dumnie:
— Pokuso, pierzchaj precz!

Lecz ciężko, coraz ciężej
Gniecie go słowa moc
I wargi schną z pragnienia,
Na duszę pada noc.

— Czy słowa ma dotrzymać?
Z sumieniem walkę wszczął.
Zwyciężył. Obowiązek
Nad szałem górę wziął.

Znalazłem drogę wyjścia!
Zawołał z pełnych sił.
— Gdy wina pić nie mogę,
To wódkę będę pił!

Stronnikom jego wreszcie
Już cierpliwości brak,
Złożyli go z urzędu
W niełaski swojej znak.

Ze stowarzyszeń.

Konferencye rekolekcyjne ks. Bernarda Łubieńskiego odbędą się w kościele Klarysek we Lwowie w dniach 28, 29, 30, 31 bm. O godz. 1/2 8 rano Msza św., po niej nauka, a o godz. 7 wieczór tylko nauka.

W „Skale“ lwowskiej dnia 24 bm. przedstawienie amatorskie.

W tow. prawniczem lwowskiem dnia 26 bm. o 6 1/2 wieczór odczyt p. W. Lassoty o zaopatrzeniu ubogich.

Na dochód stow. nauczycielek odbędzie się dnia 26 bm. w sali Kasyna miejskiego wieczorek muzyczny szkoły K. Mikulego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Wtorek 26 marca, Szkoła realna, ul. Kamienna, godzina 7—8. Dr. K. Wojciechowski „Powieść polska w XIX wieku: Powieść historyczna szlachecka od r. 1850 do 1860“.

Tow. dla popierania nauki polskiej. Walne zgromadzenie zwołane na 26 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w auli Uniwersytetu, nie w sali ratuszowej.

W tow. politechnicznem w środę 27 bm. o 7 wieczór mówić będzie p. Andrzej Kędzior, dyrektor biura melioracyjnego Wydziału kraj. o udziale Galicyi w robotach publicznych kosztem funduszu inwestycyjnego.

Najnowsze materye na suknie damskie sprzedaje po cenach najniższych F. KORNECKI i SP. WE LWOWIE Pasaż Hausmanna.

Colosseum Thorna. Od 16 marca zupełnie nowe senzacye: Miss Ella ze swoimi lwami. Les Gardenias gimnastyczny akt napowietrzny. Freeze Brothers, żonglerzy 32 tamburynami. Mc. Lusky's arabscy skoczki. Carlo Benedetti medyczna zagadka. Les Aubert tancerze napowietrzni Luigi Cavanna włoski aktor transformacyjny. Daniel i Miss Betti fenomenalni ekwilibryści. Conehitta, hiszpańska tancerka. Komiczna pantomina Tramp.

Codziennie o g. 8 wiecz. wielkie przedstawienie.

Co niedzieli i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life.

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We wtorek po cenach operetkowych po raz ostatni w tym sezonie „Janek", opera w 2 akt. Wład. Żeleńskiego, występ Aleksandra Myszugi i po raz 3 „Baśka", krotochwila w 3 aktach K. Glińskiego.

W sali politechniki odbył się wczoraj na dochód funduszu stypendyjnego im. Mikołaja Kopernika koncert, który doskonale wypadł pod względem artystycznego wykonania. Prócz zajmujących produkcyj choru „Echa", który poprawnie odśpiewał utwory Galla i Waltera, przyczynili się do uświetnienia programu artyści i artystki teatru miejskiego panny Estenówna i Nałęcz, jakoteż panowie Myszuga i Nowacki, serdecznie witani przez licznie zgromadzoną publiczność.

Punktem kulminacyjnym zaś całego programu była produkcya orkiestry teatru miejskiego, która pod kierownictwem dyrektora opery pana Spetriny, doskonale wykonała Moniuszki uwerturę z opery „Paria", Masseneta suitę „Scenes pittoresque" i najeżoną trudnościami technicznemi koncertową uwerturę do Wagnera „Tannhäusera".

Wykonanie tych utworów pod względem artystycznym było wyborne, jedynie w uwerturze do „Tanhäusera" dawał się dotkliwie czuć brak należytej obsady skrzypiec (figura szesnastek podczas chóru pielgrzymów na początku i końcu uwertury), ale to już nie wina dyrygenta, który pod względem zrozumienia ducha kompozytorskiego wykonał tę, jedną z najtrudniejszych uwertur koncertowych, w ogóle bez zarzutu. *(g)*

* **Koncert** na rzecz „Domu opieki dla robotnic", utrzymywanego przez Stow. „Pracy kobiet" we Lwowie odbędzie się w niedzielę d. 24 bm. w sali Domu Narodnego z współudziałem Tow. „Lutnia", pań Jadwigi Dwernickiej, Klary Eckowny, Anny Weinrebowej, Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej; panów: Teodora Borkowskiego, St. Cetwińskiego, dr. K. Czernego, Wacława Elszyka i dr. Ad. Sołowija, oraz orkiestry 30 pp.

+ **W operze wiedeńskiej** wystawiono po raz pierwszy operę „Lobetanz", do której L. Thuille muzykę napisał. Libretto jest zręcznie ułożone, lecz w ostatnim akcie nieco drastyczne (szubienica na scenie) Kompozytor idzie w tej operze wprawdzie w ślady Wagnera, lecz krytyka wiedeńska nie zachwyca się wartością muzyczną tego dzieła.

* **Wystawa sztuk pięknych** we Lwowie po kilkudniowej przerwie została wczoraj otwartą. Z najnowszych prac wystawiono olbrzymi obraz artysty Okunia na tle legendy „Za siedmioma górami i siedmioma rzekami".

* **Quo vadis? w Paryżu.** Po raz dziewiąty z rzędu zapełniła publiczność paryska widownię teatru „de la Porte-Saint Martin" na sztuce p. Emila Moreau, osnutej na tle powieści „Quo vadis?" Oczywisty w tem dowód, że utwór ten bardzo żywo zainteresował Paryżan. Łamy dzienników pełne są krytyk pracy p. Moreau. Wynika z nich, że jak zazwyczaj każda, tak i ta przeróbka nie dorównywa swą wartością „znakomitemu utworowi genialnego pisarza polskiego", mimo tego jednak stanowi doskonałą, pełną życia ilustracyę dzieła, które od dłuższego czasu jest na ustach całego Paryża.

Paryżanie nie lubią utworów długich, czy podanych w formie książki, czy granych na scenie. „Quo vadis?", rozłożone na 10 obrazów, zatrzymuje widza w teatrze do godz. 2 w nocy. Praca p Moreau przypadła widocznie do gustu paryzkiej publiczności, skoro mimo tak długiego trwania przedstawienia odwiedza tłumnie widownię teatru „de la Porte-Saint-Martin.

W ostatnim numerze paryzkiej *L'Illustration* zamieszczone są trzy wielkie obrazy ze sztuki p. Moreau, mianowicie: „Le baiser d' Eunice" (pocałunek Euniki), „Le collier d' opales" (naszyjnik opalowy) i „Le cirque" (scena w cyrku Nerona).

MAŁY FEJLETON.

Z uwag filistra.

Kraków 24 marca.

(Cztery wilgotności i komentarze teatralne. - Eksc. Chochoł i Janek prezydent. — Cywil i żołnierz.— Stańczycy i p. Wyspiański. — Oda do konduktorów tramwajowych i jednolita taryfa. — Asenterunek z muzyką.)

Śp. pan Mikołaj Rey z Nagłowic twierdził, że człowiek składa się z czterech „wilgotności", a mianowicie z cholery, melancholii, flegmy i krwi. Jeżeli zatem człowiek zwyczajny (społecznik, filister) składa się z czterech wilgotności, ileż tych wilgotności zawierać musi w sobie poeta (nadczłowiek, filister)? Ponieważ śp. Rey już nie żyje, nie mam do kogo udać się z prośbą o trafne rozwiązanie tego pytania, skutkiem czego pozostać ono musi bez odpowiedzi, a ja mam jedną tylko drogę: obserwacyi, przypuszczeń i domysłów.

Obserwuję tedy współczesnych poetów naszych i podziwiając ich dzieła — nic a nic nierozumię. Jestto niezawodnie skutek ogromnego nagromadzenia wilgotności u poetów i mojego filisterstwa i dlatego radbym bardzo, aby dyrekcye teatrów wystawiając sztuki, które mają stanowić „epokę w literaturze polskiej" dodawały do nich potrzebne komentarze.

Początek w tej mierze był już zrobiony w lecie roku ubiegłego, kiedy gościła w Krakowie włoska opera. Wówczas afisze teatralne opatrzone były komentarzami, zawierającemi prawdziwe arcydzieła stylu i logiki, jak n. p. objaśnienia do opery „La Bohéme" Pucciniego, gdzie na własne oczy czytałem ustęp taki: „Rudolf i Mimi szukając w ciemnościach klucza — wyznają sobie wzajemną miłość".

Bez takich komentarzy filister puszcza się na wzburzone fale domysłów i niezawodnie domyśla się źle. Mam tego dowody na sobie. Czytając ustęp z najnowszego dramatu Wyspiańskiego pt. „Wesele" do którego wprowadzeni są żyjący wśród nas artyści i poeci, jako figury działające w dramacie, znalazłem ustęp taki: Chochoł mówi do Janka:

„Miałeś chamie złoty róg,
„Miałeś chamie czapkę z piór.

Domyślam się (oczywiście fałszywie), że pod postacią Chochoła kryje się Ekscel. Korytowski, który w ten sposób przemawia do Janka — prezydenta Małachowskiego. — Złotym rogiem ma być niezawodnie departament VII. magistratu lwowskiego, a czapką z piór liczna rzesza egzekutorów podatkowych. Niestety Janek (prezydent Małachowski) zgubił złoty róg i czapkę z piór i tem tłómaczą się olbrzymie zaległości podatkowe we Lwowie.

W końcu sztuki Ekscel. Chochoł bierze do rąk skrzypce i zaczyna grać, co jest oczywiście symbolem zapowiadającym nadejście komisarza rządowego do ściągania podatków, pawie pióra zaś, czyli egzekutorowie podatkowi, biorą się za ręce z „podatnikami"; sztuka kończy się obrazem pełnym nastroju. Tak sobie tłumaczę symbole zawarte w sztuce p. Wyspiańskiego, a jeżeli tłumaczę je sobie źle — to nikt temu nie winien, tylko dyrekcya teatru, która — nie wiadomo dlaczego — żałuje nam obecnie komentarzy umieszczanych na afiszach, a nie żałowała ich operze włoskiej

Ale to już taki los filistra, który także w pojęciu wojskowego kodeksu karnego nosi pospolity tytuł „cywila". Filister i cywil są to istoty pośledniejsze (*Minderwärt ge Individuen*) od osób stanu wojskowego — dla tego też cywila można tak poprostu „wziąć i powiesić" a osobnika, należącego do związku armii, trzeba naprzód rozebrać z godności gemeinego przerobić go na zwyczajnego cywila i potem dopiero można go wziąć i powiesić.

W jednem z pism lwowskich wyczytałem wiadomość, że „stańczycy" noszą się z zamiarem dokonania podobnej egzekucyi na panu Wyspiańskim za jego ostatni dramat. Przedtem jednak mają mu dać trucizny i wysłać do Ameryki na swój koszt — czyli usunąć z horyzontu krakowskiego. Jestem ogromnie zdziwiony odkryciem tych dzikich instynktów u naszych stańczyczyków, którzy przecie są ludźmi bardzo eleganckimi i dobrze wychowanymi, cóż im więc może szkodzić takie sobie chłopskie wesele?

A panu Wyspiańskiemu czyż nie żal byłoby opuszczać Krakowa i to teraz w chwili, kiedy tramway elektryczny co dopiero zaczął kursować, kiedy za 4% od czynszu mamy wodociągi, kiedy drzewa na plantach ogrodnik miejski strzyże przy samej skórze, kiedy wiosna przychodzi i wraca się, kiedy rozburzone próbą siły wody z hydrantów miejskich drogi na plantach przyprowadzają znowu do porządku, kiedy w izbie deputowanych rozbrzmiewa najpiękniejsza sielanka harmonii i pracy, kiedy można mieć nadzieję, że wkrótce z Krakowa do Lwowa jeździć będziemy nie koleją żelazną ale kanałem? Nie — stańczycy tego nie zrobią, nie będą tak okrutni.

Ogromnie jestem wdzięczny Opatrzności, że mnie nie stworzyła poetą ale zwykłym filistrem. Przynajmniej człowiek ma żywot spokojny i nie boi się stańczyków a uwielbia konduktorów tramwajowych, którzy nie wiem, czy dla wszystkich, ale przynajmniej dla mnie tak byli uprzejmi, że pozwolili mi przejechać linię od dworca kolejowego aż do ulicy Szewskiej z przesiadaniem pod pomnikiem Mickiewicza i nic za to odemnie w gotowych pieniądzach ani w innej monecie nie żądali

Chciałbym jeszcze coś napisać — ale właśnie pod oknami mojemi jedzie pełny wóz parobczaków, powołanych do asenterunku. Jadą z tak głośną pieśnią na ustach, jak gdyby byli nie tylko zaasenterowani ale i zmobilizowani i wyruszali na nieprzyjaciela. Teraz dopiero pojąłem dobrze różnicę między żołnierzem a cywilem. Co to za raj musi być bowiem w tym związku armii, skoro opuszczenie społeczeństwa cywilów odbywa się z takim hałasem, — z iluż to wilgotności składa się taki wojskowy człowiek, który w hierarchii kodeksu wojskowego stoi wyżej od poetów, myślicieli, filozofów i tym podobnych cywilów. *H. S.*

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Krakowskie Tow. oświaty ludowej odbyło w niedzielę, walne zgromadzenie pod przewodnictwem ks. kan. Spisa. Uchwalono absolutoryum dla wydziału. Sprawozdanie wydziału wskazuje, że Tow. w roku ubiegłym zaopatrzyło książkami biblioteki 173 czytelni, a założyło 32 nowych czytelń. Rozesłało 15.336 książek. Nadto rozesłało jako podręczniki do odczytów popularnych 1.513 książek Towarzystwo utrzymuje szkołę dla sług płci żeńskiej. Dochód wynosił 11.767 kor., rozchód 11.724 kor. W dyskusyi przemawiali pp. Bartosiński, Kasper Wojnar, dr. Kosch, Józef Hopcas (wykazując zupełny zastój na polu wydawnictw ludowych w Galicyi, podnosząc potrzebę wydawania przez towarzystwo peryodycznej biblioteki ludowej, obejmującej praktyczne i pouczające rzeczy z każdej dziedziny życia dla włościan). Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Członkiem honorowym mianowano p. J. Chociszewskiego, a wreszcie dokonano wyboru wydziału.

— Walne Zgromadzenie „Sokoła" odbyło się w niedzielę w obecności 131 członków. Towarzystwo liczy 922 członków. Majątek towarzystwa wynosi 114.548 k. Naczelnikiem jest p. Szczęsny Ruciński, zastępcą Jan Waszkiewicz. Ruch ćwiczących był w ubiegłym roku bardzo ożywiony. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie wydziału do wiadomości, udzieliło mu absolutoryum z rachunków i wreszcie dokonało nowych wyborów.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Obwód dominialny Przecław w powiecie obornickim przechrzcili Prusacy na „Prinzenau".

— Akt oskarzenia przeciw studentom gimnazyalnym Polakom o należenie do rzekomego tajnego związku opiera się wyłącznie na zeznaniach jednego jedynego gimnazyasty Perza. Policya już od dwóch lat gromadziła materyał dowodowy (!). Zeznania Perza, złożone jeszcze przed rokiem, obciążają głównie dwóch byłych uczniów gimnazyalnych Rowińskiego i Bolewskiego. Uwięzieni w Chełmnie studenci gimnazyalni, którzy odmówili świadczenia w tej sprawie, zostali już wypuszczeni na wolność, oświadczyli bowiem, że ich zeznania obciążyłyby przedewszystkiem ich samych, dlatego więc wolni są od składania świadectwa.

— W Dortmundzie w Westfalii odbył się 14 bm. wiec polski, na którym zaprotestowano przeciw projektom ograniczenia języka polskiego na publicznych zebraniach; powzięto rezolucyę przeciw podwyższeniu ceł i postanowiono wysłać do kardynała Ledóchowskiego memoryał w sprawie braku opieki duchownej dla Polaków w Westfalii. Oprócz tego obradowano nad sprawą postawienia kandydatów Polaków w wyborach do rady miejskiej w Dortmundzie.

— Władze wojskowe pruskie odebrały kupcom Polakom w Bydgoszczy dostawy dla wojska. W pierwszej linii straty ponoszą polscy piekarze, którzy od lat kilkunastu dostarczali pieczywa dla kantyn wojskowych. Zerwanie stosunków nastąpiło tak nagle, że z powodu niewypowiedzenia umowy kasa wojskowa wypłaciła poszkodowanym całą należność aż do końca kwartału, zrzekając się odbioru od nich towaru.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— W zbiorze praw ogłoszono zatwierdzoną przez cara uchwałę komitetu ministrów, ograniczającą prawo włościan katolików do nabywania ziemi w 10 guberniach zachodnich. Największa przestrzeń, jaką tym włościanom nabywać wolno, wynosi 60 diesiatyn, wliczając w to naddział.

— Od dłuższego już czasu prowadzone przeciw kilku czynownikom Rosyanom śledztwo o szpiegowanie w służbie na rzecz obcego mocarstwa, przybiera olbrzymie rozmiary. Cała ta sprawa trzymaną jest w najściślejszej tajemnicy. W ostatnich dniach nastąpiły dalsze z tego powodu a liczne aresztowania, które się jeszcze nie skończyły. Śledztwo wykrywa coraz to nowych winnych, którzy natychmiast zostają uwięzieni. Pomiędzy obecnie aresztowanymi znajduje się kilku oficerów, a wśród nich komendant straży pogranicznej Siergiejew. U jednego z aresztowanych znaleziono dokładne mapy i plany warszawskiej twierdzy. Obcem mocarstwem, na pożytek którego szpiegowanie się odbywało, są Niemcy.

Ostatnie wiadomości.

Studenci uniwersytetów rosyjskich, którzy podnieśli strejk generalny, postawili trzy żądania: 1. zniesienie tymczasowych zarządzeń, 2. ułaskawienie wszystkich skazanych w sołdaty studentów, 3. przeprowadzenie sądowych dochodzeń przeciw policyi i kozakom za ich zachowanie się podczas rozruchów studenckich. Rząd ani słyszeć nie chce o spełnieniu powyższych postulatów studentów i nie myśli o zmianie swego systemu; studentom strejkującym zagrożono przymusowem wcieleniem do wojska.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedeń 24 marca. Następne posiedzenie izby panów odbędzie się 29 bm. Na porządku dziennym między innemi wybór delegacyi.

Budapeszt 25 marca. Węgierska deputacya kwotowa, która Kolomana Tiszę wybrała swym prezesem, a dr. Maksa Falka referentem, uchwaliła podjąć bezpośrednie ustne rokowania z deputacyą austryacką i zebrać się na następne posiedzenie dnia 28 bm. we Wiedniu.

Komisye.

Wiedeń 24 marca. Na wczorajszem posiedzeniu deputacyi kwotowej referent Beer postawił wniosek, aby zatrzymać dotychczasowy stosunek kwoty, mianowicie 65·4 dla Austryi, a 34·6 dla Węgier.

P. Kaiser wniósł stosunek 50:50.

P. Povse 62:38.

P. Forzt żądał ustanowienia kwoty podług cyfry ludności, względnie podług cyfry podatków.

Referent p Beer oświadczył, że w razie odrzucenia jego wniosku on złoży referat.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek p. Beera.

Do subkomitetu z 7 członków złożonego, z Polaków wybrany został p. Jaworski.

(y) **Wiedeń** 24 marca. Pewien lwowski dziennik przyniósł dziś wiadomość, że poseł Kos żądał w komisyi legitymacyjnej wyboru koreferenta dla wszystkich galic. wyborów. Wiadomość tę po części spóźnioną, po części przekręconą, sprostować powinniście o tyle, że nie dr. Kos ale p. Daszyński na pierwszem posiedzeniu komisyi legitymacyjnej żądał wyboru koreferentów dla wszystkich protestów w ogóle, i wniosek ten przyjęto. Polacy zachowali się w tej sprawie obojętnie.

Rozdzielono referaty wtedy tak, jak wam już doniosłem, a zestawienie jeszcze raz posełam. Z tego wykazu przekonacie się, że do załatwienia protestu przeciw p. Błażowskiemu — nie wyznaczono koreferenta już wtedy. Co do tego wyboru doniosłem już przedwczoraj, że w komisyi zapadła uchwała w myśl wniosku referenta prawie jednogłośnie; dr. Kos żądał wprawdzie, aby wdrożono dochodzenia co do wyborów galic., a nawet, aby z Wiednia w tym celu posłano komisarza — ale wyśmiano go doszczętnie nawet Niemcy, jak dr. Schücker—udział w tem czynny brali.

Ale prawdziwą ucztę sprawili sobie z p. Kosa członkowie komisyi propinacyjnej, gdzie na wieczornem posiedzeniu wczorajszem wywody jego o obszarnikach wywoływały salwy śmiechu, a przewodniczący dr. Kathrein kilkanaście razy upominał go, aby do rzeczy" gadał. P. Kos odparł na to, że wywody jego, chociaż nie jest Demostenesem, są przecież bardzo ciekawe—ale obecni huknęli na to serdecznym śmiechem, a dr. Kathrein zauważył: „Demostenes sind Sie nicht, dass ist einmal richtig!"

Polacy nawet nie odpowiadali na Kosowską gadaninę. Ten pan już gotów!—Poczem przedłożenie rządowe przyjęto w całości.

W komisyi kolejowej ukończono wczoraj dyskusyę inwestycyjną. Przemawiali Struszkiewicz i Niementowski, których mowy ogromne zrobiły wrażenie. Doskonale przemówił poseł Niementowski, a wprost znakomitą była mowa p. Struszkiewicza.

Ze spokojem, w sposób imponujący prawie zaznaczył, że czas najwyższy, aby zerwać z pustem hasłem: podarek dla Galicyi, bo Galicya jako podarków dostaje tylko fortece i koleje strategiczne; jeżeli głosujemy za kolejami, których potrzebuje potęga państwa i potrzeby innych krajów, nie nazywajcie podarkiem tego — co się daje dla potrzeb ekonomicznych krajów. Referentem dla inwestycyi wybrano dr. Sylvestra — dla kolei lokalnych galic i kolei Lwów—Użok p. Stwiertnię, dla innych kolei p. Kaftana. P. Kolischerowi przydzielono referat „refundirung" — znanych 80 mil kor. Prawdopodobnie p. Kolischer (nieobecny na posiedzeniu) nie przyjmie referatu

Niech kto inny — nie Polak, wyciąga te kasztany.

W komisyi Volkswirtschaft referował wczoraj rano poseł Kozłowski międzynarodowy traktat pocztowy; p. Kozłowskiemu narzucono ten referat onegdaj o godz. 4 popoł. a dr. Kozłowski wygotował referat już wczoraj przedpoł. w sposób taki, iż po wygłoszeniu go nikt — zacząwszy od ministra, nie mógł się powstrzymać od gratulacyi.

Zmiany na uniwersytetach rosyjskich.

Londyn 25 marca *Times* otrzymał z Petersburga wiadomość, że na radzie ministeryalnej, odbytej pod przewodnictwem cara. uchwalono znieść ustawę, według której buntujący się studenci mają być wcielani do armii; postanowiono dalej statuty uniwersytetów poddać rewizyi.

Wystąpienie ces. Wilhelma.

Berlin 24 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego prezydent Kröcher zawiadomił, że prezydyum izby było u cesarza, aby mu wyrazić uczucia z powodu zamachu w Bremie. Cesarz oświadczył, że zajście w Bremie wywołało u niego bardzo bolesne wrażenie, tem boleśniejsze, że nabrał przekonania, iż od śmierci Wilhelma I szacunek wobec autorytetu coraz bardziej znika, szczególnie u młodzieży. My wszyscy — powiedział cesarz — wszystkie bez wyjątku stany, nie powinniśmy się czuć wolnymi od współwiny, gdyż nie wyzyskaliśmy dostatecznie wszystkich rozporządzalnych w tej mierze środków. Cesarz wskazał szczególnie na prasę, która powinna starać się o zapewnienie autorytetowi większego poważania.

P. E. Richter zaznacza, że dotychczas ani w sejmie, ani w parlamencie niemieckim nie było jeszcze wypadku, aby publikowano słowa, które cesarz wypowiedział, przyjmując prezydyum w nieobecności odpowiedzialnych ministrów. Tylko jeżeli minister obejmuje odpowiedzialność za słowa cesarza, one mogą mieć dla nas wartość i podlegać krytyce. Mowca protestuje przeciwko temu postępowaniu.

Podług oficyalnych sprawozdań prezydent w przemówieniu swem porównał także zajście w Bremie z zamachami Hödla i Nobelinga na cesarza Wilhelma I. Stwierdzam, że takie pojmowanie zajścia w Bremie jest niewłaściwem.

Prezydent Kröcher oświadcza, że zamachów tych nie porównywał, wspomniał tylko, że cesarz Wilhelm I był również ofiarą podobnego wypadku. Mowca uważał za swój obowiązek powtórzyć w izbie słowa cesarza.

Wiceprezydent Krause oświadcza, że nie chodzi tu o żaden odpowiedzialny akt korony. Prezydyum spełniło poprostu polecenie, dane mu przez izbę, i jest zupełnie w porządku, zdając ze swej misyi sprawę.

Poseł Richter zabiera głos ponownie i stwierdza, że w niniejszym wypadku nie chodzi o formalne podziękowanie cesarza za manifestacyę izby, ale o faktyczny akt rządu ponieważ powyższe słowa cesarza są niejako polityczną dyrektywą, która wymaga uwzględnienia.

Prezydent Kröcher prosi posła Richtera, aby nie krytykował słów cesarza.

Poseł Richter woła: A więc widzi pan, w jakiem znajdujemy się położeniu! Podobne enuncyacye korony dzieją się zwykle w formie orędzia. Konstatuję, że od lat 30, jak jestem posłem nigdy w podobny sposób słów cesarskich nie promulgowano. Uważałem za swój obowiązek w imię tradycyi parlamentu zaprotestować przeciw tej innowacyi.

Anglia i Transvaal.

Durban 25 marca. Oddział z blisko 400 Boerów zniszczył w zeszły piątek na północ Vlatklaagte pociąg kolejowy, którego wozy zawierały zapasy żywności.

W Chinach.

Londyn 25 marca. Z Tientsinu telegrafują d. 23 bm., że wojsko rosyjskie powróciło nagle na sporne terytoryum i zatknęło tam flagę rosyjską. Wkrótce jednak wojsko odmaszerowało, pozostawiając na miejscu sztandar.

Nowy Jork 24 marca. „New York Times" donosi w telegramie z Waszyngtonu, że rosyjsko-chiński układ w sprawie Mandżuryi został przez Chiny odrzucony.

Szangaj 25 marca. „Biuro Reutera donosi: Odbyło się tu masowe zgromadzenie Chińczyków, na którem postanowiono walczyć do ostateczności przeciw przyjściu do skutku umowy z Rosyą w sprawie Mandżuryi.

Londyn 25 marca. „Times" donosi z Tokio 23 bm: Wiadomości o zamierzonej na wodach koreańskich demonstracyi floty japońskiej, są nieuzasadnione. Stosunki Japonii do Rosyi są najzupełniej normalne

Londyn 25 marca. „Standard" donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Tutejsi członkowie stronnictwa reformy mieli otrzymać następujący telegram od chińskiego posła w Tokio: Dwór chiński zamierza przez posłów swych w Japonii, Anglii i Stanach Zjednoczonych prosić te mocarstwa o pomoc przeciwko natarczywym żądaniom Rosyi.

„Daily Express" donosi z Tientsinu z dnia 23 bm., Flagi rosyjskie pozostały na terytoryum spornem. Rosyanie pracują dalej nad budową drogi, natomiast angielscy robotnicy roboty około stacyi z urządzeniami dla mijania się pociągów zaniechali. Gdyby to terytoryum zostało przyznane Rosyi, wówczas musiałaby koncesya angielska być unieważnioną.

Różne.

Paryż 25 marca. Do agencyi Havasa donoszą z Rio Janeiro, że admirał Mello, sprawca rewolucyi z września 1893 roku, został na rozkaz rządu aresztowany.

Rio Janeiro 25 marca. Biuro Reutera donosi: Aresztowany admirał Mello będzie przewieziony na północ, by tam oczekiwać dalszych rozporządzeń. Aresztowano również niejakiego Borlida, który także musi być deportowanym. Zresztą panuje spokój.

Paryż 25 marca. „Agencya Havasa" donosi z Thomas w Portugalii, że przyszło tam do zaburzeń. Ludność chciała manekiny, przedstawiające Jezuitów, publicznie spalić. Pewien człowiek, który usiłował taką lalkę z rąk ludności wyrwać, został obity. Policya z rewolwerami w rękach przeciągała ulicami, grożąc użyciem broni. Gdy pomimo to uspokojenie nie nastąpił, wyruszyła na ulice kawalerya z dobytemi szablami i tłum rozproszyła. Kilku manifestantów zraniono szablami. Kilku żołnierzy i policyantów jest rannych od kamieni, którymi posługiwali się demonstranci. Zarządzono liczne aresztowania.

Londyn 25 marca. „Daily Chronicle" donosi, że lord Salisbury jest niezdrów.

Tientsin 25 marca. Biuro Reutera donosi: 14 mil na wschód od Tientsinu zamordowali rozbójnicy misyonarza angielskiego Stonehousa

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo gospodarskie. Na sobotniem popołudniowem posiedzeniu referował dr. Szyszyłowicz o sadownictwie, poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi rachunkowej i wybrano pięciu członków komitetu w miejsce ustępujących z turnusu. Wybrani zostali ks. A. Lubomirski, br. J. Brunicki, dr. T Skałkowski, ks. W. Sapieha i p. O. Schnell. O godzinie 7 zamknięto zgromadzenie.

Do komisyi rachunkowej wybrani pp. Stanisław Cieński, Bolesław Smiałowski, w miejsce zaś p. Paygerta p. Włodzimierz Truskolaski, jako zastępcy ponownie pp.: Kornel Paygert i Włodzimierz Czaykowski, w miejsce zaś p. Włodzimierza Truskolaskiego p. Stanisław Agopsowicz.

LAKIER na KALOSZE z prześlicznym połyskiem. Masę do naprawy kaloszy poleca specyalny skład WOLF CZOPP, Żółkiewska 2.

Półgąski po litewsku
na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

Świeże jarzyny!
5 kilo sałaty . . . . . koron 3·50
5 „ drobnych kartofli „ 2.80
5 „ karczochów . . „ 4·40
5 „ czerwonych pomarańcz 3 50
1 skrzynka z 300 czerwonymi pomarańczami koron 12 —
Opłacone za pobraniem pocztowem.
Giovanni Spanghero, Tryest.

Zbierajcie używane marki pocztowe wszystkich krajów i różnego gatunku nawet najzwyklejsze celem przygotowania biednych chłopców do stanu kapłańskiego. Daje się w zamian ładne pamiątki religijne, jak krzyżyki, medaliki św. Antoniego i św. dziecięcia Jezus z Pragi. Zapytania i posyłki adresować należy: Biuro Betlehem, **Bregenz** (Vorarlberg).

Cognac stary z wina własnego chowu dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 kor. albo 2 litry kor. 16, młody 2 litry kor. 9·60.

Wino łagodne, dobrze wyleżane dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litr 48, 56, 64, 72 hl., czerwone 52, 64, 80 hl. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr zamek **Golić** przy **Gonobitz** w Styrji

Na święta!

Brutto:		K. h.
5 klg.	ananas 4 puszki à 1 klg.	12·—
5 „	bryndzy świeżej	7·40
5 „	dakteli 1a 11 kor., II.	5·80
5 „	cytryn mesyńskich	3·—
5 „	cykaty w cukr. sm. netto 4½	15·—
5 „	fig sułtańskich netto 4½	6·50
5 „	kawy wybornej . . 16 do	20·—
5 „	migdałów wybieranych	20·—
5 „	malaga gron netto 4½	11·.
5 „	orzechów wł. bez łupki	12·—
5 „	„ laskowych	9·—
5 „	powideł wybornych	4·—
5 „	pomarańcz czerwonych	4·20
5 „	rodzynków sult. I	10·—
5 „	smalcu świeżego	7·40
5 „	słoniny wędzonej lub papr.	7·60
5 „	śliwek bośniackich na sposób francuski konserwowanych	4·40

Polecam koniak franc. stary 1 litr 12·—
Cynamon, gwoździki, kwiat i gałki muszkat, szafran wanilla itp. w cenach umiarkowanych.
Maść winogronowa na rany wszelkiego rodzaju i oparzenia 1 pudełko 20 do 50 halerzy.
Tomasz Gurowicz, Budapeszt.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa po złr. 3·—, — **Sita włosiane** poczwórne do przecierania mięsa po 1 — 1.20 i 1·60 złr. poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego

SALON MÓD
M. KSIĄŻEK przy ul. Akademickiej 19
mając na składzie wielki wybór kapeluszy damskich i dziecinnych o najmodniejszych fasonach tak skromnych jako też najwspanialszych wiedeńskich i paryskich, dziękuję za dotychczasowy liczny odbiór i poleca się nadal PT. Paniom. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotna pocztą, wszelkie przeróbki wykonuję najspieszniej.

Para koni wyżej 15 miary, zdrowych, silnych, 5-cioletnich, nadających się do każdej roboty, jest do nabycia. Ptaszkowa, l. 91, obok kościoła.

Pięć akcyj cukrowni przeworskiej do sprzedania. Żwański, poste restante Gorlice.

Tymotkę
ma na sprzedaż
folwark **Poznanka gniła** poczta **Skałat.**

Dom i oficyna murowane, o 15 ubikacyach, ogród owocowy i warzywny, 2 morgi — 7 minut trotoarem do rynku, za 7.500 zł. sprzedam. — Zgłoszenia: BRZEŻANY, KARPATY.

½ kilo pierza gęsiego
tylko 60 ct.
Rozsełam zupełnie nowe szare pierze ręką darte, pół kilo tylko 70 ct., w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa**, handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 7228

335 Recept
pieczenia ciast drożdżowych, tortów, ciastek, robienia lodów, likierów itd. przez autorkę
Praktycznej kuchni
Różę Makarewiczową
do nabycia w księgarniach lub u autorki Lwów, Cicha 1. — Cena 2 korony, z wysyłką 2 korony 40 hal.

Pierwszorzędna morawska fabryka koniaku **Ignacego Frankla w Bisenz** poleca **COGNAC** równający się zupełnie renomowanym francuskim wyrobom. Skrzynki próbne zawierające 2 oryg. flaszki kosztują 4 zł. franco za pobraniem pocztowem.

Dachówkę
ciągniętą I. kl.
znakomitej jakości
posiada w zapasie i poleca
Fabryka w Polance „Karol"
koło Krosna.
— Cenniki na żądanie. —

"CASCARINE LEPRINCE"
Wytwór użyteczny z Cascara Sagrada.
WYPĘDZAJĄCY ŻÓŁĆ I ROZWALNIAJĄCY
Akademia Medyczna w Paryżu 12 Czerwca 1892. — Akademia Umiejętności 1go Kwietnia 1892.
ZATWARDZENIE CHRONICZNE — SŁABOŚCI WĄTROBY
Przeciw gnilcowy organów trawienia.
OSŁABIENIE KANAŁU PRZEWODOWEGO TRAWIENIA
Zatwardzenie w stanie ciężarnym i podczas karmienia.
KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
Działanie tego środka jest regularne, łatwe do zastosowania, bez obawy przywykienia, zmieniając sposób użycia; skutki znakomite w zatwardzeniach chronicznych, w słabościach wątroby, w kamieniach żółciowych, otyłości, etc. Jedyny środek na przeczyszczenie w stanie brzmiennym, podczas karmienia i przeciw rozmnażaniu się mikrobów reumatycznych (Dr Roux) w zapaleniach całego organizmu z powodu nadwerężenia kiszek, etc.
Doza zwyczajna Dwie pigułki przy każdem jedzeniu, albo wieczorem przed pójściem do łóżka. Eliksiru jedna albo dwie łyżeczki od kawy, albo stołowe, stosownie do wieku. (Zwiększać lub zmniejszać dozę stosownie do skutku.)
CASCARICONES Czopki do stolca na *Cascarinie* dla przyspieszenia lub ograniczenia skutku w zastosowaniu do pożądanego czasu.
Ważna Uwaga.— Dla uniknienia licznych podrabiań i naśladownictw pod nazwami podobnymi prosimy Panów Doktorów o wyraźne zapisywanie na receptach: **Cascarine Leprince**.
We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Sp. Wiewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego.
6909

Zł. 1·80 pół kilo znakomitych **okruchów HERBAT** poleca **Fryderyk Schubuth i Sp. — Lwów, Rynek 45**
Handel założony w roku 1789.

!! Każdy sam Akwokatem !!
W księgarni lud **Edw. Feitzingera** w **Cieszynie** (Teschen) śl. a. wyszedł niedawno:
Adwokat ludowy.
Podręcznik prawniczy zawierający: **objaśnienia ustaw, przykłady skarg, próśb i podań, wzory świadectw, kwitów, kontraktów, testamentów itd.** Cena z przesyłką **K. 2.50** za egz. Większa ilość taniej! — Obszerne cenniki różnych książek darmo i franko.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne i samogrające**. Cenniki bezpłatnie.

L. J. Malewski
we Lwowie, ul. Ormiańska 12
poleca wyrabiane w swej fabryce
KORKI
do beczek i butelek
w lepszej jakości od zagranicznych, jakoteż drzewo korkowe, koła do mielenia jagieł, oraz podeszwy i koreczki damskie.

Za 5-halerzową markę,
którą nalepić należy na kartce korespondencyjnej i odesłać pod adresem liberzeckiej firmy: **Franz Rehwald Söhne, Wien II/8,** otrzyma każdy gratis i franco eleganckie i tanie **wzory materyj na ubrania.**

Drut kolczasty podwójny, cynkowany, z kolcami co 12 cm. 100 metrów złr 3·50, z kolcami co 6 cm. 100 metrów złr. 4·— Siatka druci na kolorowa do okien 1 mt. kw. złr. 1·—. Łopaty do drenowania i szufle po złr. 1·—. Ławki ogrodowe do składania po złr. 6·—. Krzesła złr. 2·20. Narzędzia ogrodnicze w komplecie. Hydronety. Nożyce do szpalerów złr 2·6, angielskie złr. 3·50, łopaty, grabie, motyki, grabie itp. — poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9
Osobny magazyn mebli żelaznych na 1 p.

Najszlachetniejsze
odznaczone wielkim złotym medalem
Nalewki owocowe
jako to:
Wiśniowa, Dereniowa, Ratafia, Malinowa, Tarniowa, Morelowa itp. jak też przewyborne **likiery**, jak: owocowy, Czekoladowy, Waniliowy, Kawowy, Pomarańczowy, Curacao itp. wyrabia w znakomitych gatunkach i poleca po cenach fabrycznych firma
Jan Muszyński,
Lwów, ul. Grodzickich 3.
Cenniki na żądanie.

Wyłączna sprzedaż
Przenośnych **APARATÓW** do wytwarzania Światła acetylenowego wewnętrznego i przenośnego.

W użyciu na kolejach, urzędach, kopalniach, okrętach, w przedsiębiorstwach budowlanych, fabrykach, na podwórzach itp.
Najlepsze światło!
Łatwe obchodzenie się! — Zupełne bezpieczeństwo!
Dostarczamy: Lamp wszelkiego rodzaju dla rozmaitych celów, oświetlamy całe przestrzenie latarniami lub bez. Lampy łukowe o 2, 3, 4 i 5 płomieniach. Lampy wiszące w kształcie liry lub dwuramienne. — Reflektory dla okrętów itd. — Latarnie ręczne z reflektorem lub bez. Pochodnie dla straży pożarnych itd. itd.
Prospekty i cenniki na żądanie. — Poszukujemy odsprzedających.
L. & G. Halphen, Praga. Palacky 1954, Róg Trojana.

(Marka ochronna). **Premiowany najwyższemi odznakami!**
J. Andel'a proszek zamorski
zabija i niszczy bezpowrotnie
Szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, moliki ptasie i wszy z szybkością i pewnością tak zdumiewającą, że z płodu nawet śladu nie zostawia.
Fabryka i wysyłka w drogueryi J. Andela „pod Czarnym psem" w Pradze, ulica Husa 13.
Składy: We LWOWIE: **P. Mikolasch** i Sp. apt., Dr. Jan Rucker apt., Alojzy Hübner drog. Rynek l. 38, J. Friedrich & A. Beacock ul. Hetmańska l. 4, Ed. Brückner apt. ul. Sapiehy, St. Markiewicz, Rynek 42, Józef Ch Finkler, Kup. ul. Błonie 2; **Biała**: E. Kruppa; **Bełz**: M. Musiał, **Czarny Dunajec**: H. Pacanower i Jakób Stotter; **Gródek**: J. Hescheles, A. Lippus; **Gliniany**: A. Holm apt.; **Kołomyja**: E. Stenzel apt.; **Kozłów**: Seweryn Błachowski apt.; **Kraków**: Mikołaj Proes apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Eugeniusz Heller apt., A. Hawełka kupiec, Reim & Co. Rynek linia A-B 37 i Wilhelm Eilbaum; **Krosno**: Aleksander Kumor, drog., **Nowy Sącz**: S. Liechtmann; **Przemyśl**: A. Faliszewski, Granzer i Martynowicz, handel materjałów i farb; **Równe koło Dukli**: Towarz. spożywcze „Wrocanka"; **Sokal**: Bracia Wołkowscy; **Stanisławów** A. Beil apt., **Stryj**: Juliusz Barański, **Tarnopol**: Hipolit Skowroński; **Tarnów**: Władysław Brach, obok c. k. Starostwa; **Turka** koło Star. Miasta: Dawid Weiss; **Żółkiew**: Juljan Olearczyk; **Żywiec**: Edmund Haydn; **Złoczów**: Rothenberg & Co. jakoteż do nabycia wszędzie tam, gdzie są wywieszone Andela plakaty. 4670

Magazyn dywanów
materyi meblowych i tapet
A. Krzysztofowicza
we Lwowie
przeniesiony został do HOTELU GEORGE'A
róg ulicy Akademickiej i Tańskiej.

PAPIER FAYARD ET BLAYN
Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych i ran.** Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Ehrbara.

Ciągnienie 1 kwietnia!
4% Losy regulacyi Cisy z r. 1880.
Główna wygrana 180.000 koron.
Losy oryginalne za gotówkę po kursie dziennym.
Kwity poborowe (Bezugsscheine) na
jeden los w 30 miesięcznych ratach po 12 k.
Natychmiastowe prawo do wygranej po złożeniu pierwszej raty.
Przy zamawianiu prosimy o przysłanie przekazem pocztowym pierwszej raty i 45 hal. na porto kwitu poborowego. Dalsze raty mogą być przesyłane bez opłaty porta za pośrednictwem pocztowej Kasy oszczędności.
Dom Bankowy i Administracya
„Mercur" Praga, Graben nr. 14.
M. J. Guth
„Czarna Róża".

Przeciw trudnemu trawieniu, katarowi żołądka kiszek, hemoroidom, cierpieniom wątroby, blednicy, uderzeniom krwi jest zalecaną
Scheringa esencya pepsynowa
(wedle przepisu tajnego radcy prof. Dr. **O. Liebreicha**) ze świetnym skutkiem. Działa **w wysokim stopniu na podniesienie apetytu, wzmocnienie żołądka i dobre trawienie.** — We Lwowie w apt. P. Mikolascha i A. Sklepińskiego.
Scheringa's Grüne Apotheke, Berlin N.

Szkółki leśno-ogrodowe
TADEUSZA hr. ŁUBIEŃSKIEGO
w Zassowie pod Czarną
poleca do kultur wiosennych:
nasiona i sadzonki leśne, drzewa i krzewy ozdobne, tudzież **rośliny pnące trwałe,** po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie

Publiczne oświadczenie!
Ażeby uniknąć nieprzyjemnych wydalań naszych współpracowników malarskich i aby dalej dać im zatrudnienie, podpisany art. Zakład portretów postanowił **na krótki czas aż do odwołania** zrzec się wszelkich korzyści i zysków. — Dostarczamy zatem
Portret naturalnej wielkości
(popiersie)
tylko za 7 złr. 50 ct.
wraz z wspaniałą, elegancką ramą w stylu **barocco**, którego najmniejsza wartość przedstawia 30 złr.
Kto więc pragnie mieć swój własny portret, lub swojej żony, albo dzieci, rodziców, rodzeństwa lub nawet już nieżyjących krewnych, albo przyjaciół swoich, zechce odnośną fotografię w jakiejkolwiek pozie, nadesłać, a otrzyma w przeciągu 14 dni portret który będzie dla niego najwyższą niespodzianką i którym będzie zachwycony.
Skrzynka do portretu jest liczoną w cenie kosztów własnych. Zamówienia z załączeniem fotografii, która nieuszkodzoną zostanie zwróconą wraz z portretem, za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.
Za znakomite artystyczne wykończenie i wierność podobieństwa ręczy się. Setki listów z uznaniem i podziękowaniem są do przejrzenia, które każdemu na życzenie franco przesłane być mogą
Artystyczny Zakład portretów „KOSMOS"
Wien, VI., Mariahilferstrasse 116.

WODOCIĄGI
i centr. ogrzewanie
urządza
FABRYKA MASZYN „PERKUN"
Biuro techniczne dla zamówień
Lwów — ulica Kopernika 18.

Woda Lwowska
J. Ihnatowicza
odznacza się przyjemnym i długotrwałym zapachem.
Cena 3 k., 1·60 i 80 h.

MAM ZASZCZYT ZAWIADOMIĆ
że już otrzymałem świeżo
Towary świąteczne
i takowe po najtańszych cenach polecam.
Dla wygody Szanownej PT Publiczności podaję mały wyciąg z mego cennika.
Towar świeży pierwszej jakości!

	pół klg. ct.		pół klg. ct.
Migdałów słodkich olbrzymich	86	Śliwek bośniackich	16
Daktyli marokańskich	90	Cykaty dużej	75
Daktyli aleksandryjskich	36	Arancini drobnej	56
Daktyli Califat	32	Marmolady jabłkowej	80
Rodzynek sułtańskich	48	Marmolady z mirabelek	68
Rodzynek Elence, dużych	45	Powideł bośniackich	14
Rodzynek czarnych drobnych	48	Masła świeżego do chleba	68
Malagi na gałązkach	90	Masła deserowego	76
Orzechów tureckich	27	Masło dworskie do gotowania	50
Orzechów tureckich łuszczonych	50	Miodu znakomitego	32
Orzechów włoskich papierówek	22	Maku	24
Orzechów włoskich	48	Mąki najpiękniejszej	08
Fig sułtańskich	40	Czekolady Sucharda	od 40 do 63
Fig wiankowych	16	Jedna laska wanilii	20
1 paczka drożdży proszkowych	05	Drożdży niezawodnych prasow.	60

Utrzymuję także na składzie różne gatunki tylko **naturalnych WIN**, wyborny **RUM** bremski, **HERBATĘ, WÓDKI** zagraniczne i krajowe, oraz bardzo dobry **KONIAK** francuski po 3·50, 4.—, 4·50 i 6·— za butelkę.
Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotnie, na żądanie wysyłam cennik franco. — Polecając się licznym rozkazom Szanownej PT. Publiczności, kreślę się z pełnym szacunkiem
Leonard Solecki,
Lwów, ul. Batorego 2.

Fabryka kapeluszy
pod firmą
Antoni Kafka
(przedtem A. Koželouzek)
We Lwowie, ul. Halicka 4, obok katedry

Poleca na obecny sezon wiosenny kapelusze i cylindry własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najprzystępniejszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C. Habiga w Wiedniu, całkiem lekkie cylindry po 9 zł., kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu, oraz Chapeau Claque atłasowe po 5 i 8 zł. Cenniki na żądanie franco.

Chief-Office: 48, Brixon-Road. London. SW.
A. Thierry'ego prawdziwa maść centofoliowa

jest najsilniejszą maścią naciągającą, która przez gruntowne czyszczenie wywołuje skutek uśmierzający i szybko gojący, usuwa przez rozmiękczenie obce ciała wszelkiego rodzaju, które się do rany dostały. Niezbędne dla **turystów, cyklistów i jeźdźców. — Do nabycia w aptekach.** — Pocztą franco 2 słoiczki 3 kor. 50 gr. Słoik na próbę wysyła za poprzedniem nadesłaniem 1 kor. 80 gr. razem z opisem i spisem składów we wszystkich krajach kuli ziemskiej, **Fabryka aptekarza A. Thierry'ego w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Dla uniknięcia naśladownictwa prosimy zważać na powyższą markę ochronną, która wypaloną jest na każdym słoiku. 7014

SANTAL MIDY
Pa MIDY, aptekarza w Paryżu
UPOWAŻNIONE W ROSSYI
Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.
Dla uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.
Skład w głównych aptekach.
We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ruckera i Sklepińskiego.

Nawozy sztuczne
superfosfaty, mączkę kostną i **żużle Thomasa** niemieckie
z gwarancyą za procent i zawartość składników
dostarcza najtaniej
Bank Rolniczy we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.